Ner 125. Kraków, Piątek 3 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekozy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . .	złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . .	marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 20

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 czerwca.

Dziennik ustaw ogłasza dziś sankcyonowaną już ustawę finansową wraz z budżetem państwa. Ponieważ ustawa ta przyszła dość wcześnie do skutku, aby *Dziennik ustaw* mógł ją w dniu 1 czerwca ogłosić, rząd nie podał już do sankcyi cesarskiej uchwały obu Izb Rady państwa, zaprowadzających prowizoryum budżetowe na miesiąc czerwiec.

Radykaliści francuscy poczytują świeżo utworzony gabinet francuski „za ministerstwo Ferrego bez Ferrego“ i dlatego użyli w chwili, kiedy się Izbie przedstawiło, wszelkich środków wymyślań i potwarzy, aby je zohydzić i zdusić w samym zarodku. Mimo całej zaciętości ich opozycyi — a może właśnie skutkiem niezwykłej przesady w ich polemice — gabinet Rouviera zyskał nietylko znaczną ogólną większość, ale i większość czysto-republikańską, wynoszącą około 11 głosów.

Rouvier zobowiązał się do zaprowadzenia oszczędności, jakich komisya budżetowa żądała, t. j. do skreślenia z budżetu wydatków, podanego przez poprzedzające ministerstwo, 60 milionów. Część tych oszczędności da się wprawdzie osiągnąć przez uproszczenie niektórych gałęzi administracyjnych, znaczna część oszczędności będzie jednak musiała urzeczywistnić się w budżecie wojskowym. To też, podług ogólnikowych tylko wyjaśnień nowego ministra wojny, zatrzymane będą główne zasady reorganizacyi armii, opuszczonemi jednak zostaną niektóre zamierzone zbyt kosztowne urządzenia w niej.

Do rozpędzenia zbiegowisk, jakie wieczorem d. 31 maja w różnych miejscach Paryża przez radykalistów urządzone zostały, nie potrzebowała policya rozwijać zbyt wielkich sił.

Boulanger wyjechał tego samego wieczora z Paryża.

Rozkaz dzienny do wojska ministra wojny jenerała Ferron brzmi dosłownie:

„Dekretem z d. 31 maja zaszczycił mnie prezydent Rzeczypospolitej powierzeniem mi urzędu ministra spraw wojennych. Przyjmując to ciężkie zadanie, liczę na bezwzględną uległość wojskowych wszystkich stopni. Mam mocne zaufanie, że pod zarządem moim wszystkie części wojska nie przestaną kroczyć śmiało dalej drogą ciągłego postępu. Otaczające nas armie wzrastają i udoskonalają się z dnia na dzień. Pozostać w miejscu, znaczyłoby po naszej stronie cofnąć się wstecz, a narażałoby na szwank interesa ojczyzny naszej. Jak poprzednicy moi, tak i ja starać się będę o to, aby udoskonalenie wojska stale postępowało, a każdy dzień urzędowania mego poświęconym będzie pomnażaniu sił odpornych Francyi i Rzeczypospolitej.“ Podp. *Ferron.*

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Londynu, nie przypuszczają w tamecznych kołach dyplomatycznych, aby Anglia i Turcya, notyfikując mocarstwom konwencyę swą względem Egiptu, poruszyły, w celu uzyskania na nią sankcyi europejskiej, myśl zwołania konferencyi w tej sprawie, starać one się owszem będą osiągnąć cel ten drogą zwyczajnej wymiany zdań między gabinetami.

Jeśli dziennik *Paris* jest dobrze poinformowanym, ma między Anglią a Turcyą zawartem zostać przymierze odporne.

Ostatnia allokucya Leona XIII, komentowana naprzód a błędnie przez biura telegraficzne i dziennikarstwo europejskie — w krótkich wyrazach naznaczyła stosunek Stolicy Śtej do Niemiec i Włoch.

Akt ten, łączy z wielką prostotą pasterską wysoką roztropność dyplomatyczną. Jako cel główny, jedyny motyw ugody i pojednawczego stanowiska Stolicy Śtej, allokucya wskazuje: „dobro dusz.“ Nieraz ten wzgląd na potrzeby duchowne wiernych do większych niż dziś skłaniał ustępstw i ofiar Papieży rzymskich. Dość przypomnieć, że Pius VII, gdy zawierał konkordat z Napoleonem I, wezwał 60 biskupów francuskich, najbardziej wypróbowanych, aby zrzekli się swych siedzib.— Ofiara była bolesną, dała nawet początek do oporu i rozdziału, ale była nieuniknioną dla przywrócenia kultu katolickiego po zniszczeniach wielkiej rewolucyi. Błędnem było mniemanie, jakoby Leon XIII poświęcił stronnictwo centrum, jakoby się wyparł najwierniejszych obrońców praw Kościoła w Niemczech. Allokucya papieska nietylko uroczyście uznaje dotychczasowe zasługi tego stronnictwa, ale wyraża przekonanie i nadzieję o ważnych zadaniach tego stronnictwa na przyszłość. Osiągniętych korzyści i ustępstw w kościelnej ustawie pruskiej zawartych — nie uznaje allokucya za zupełnie zadowalniające i ostateczne — wyraźnie zapowiada, że swoboda Kościoła w Niemczech jeszcze dalszych wymaga uzupełnień i rękojmi, że jest to częściowy tylko tryumf i wstęp do pokoju między państwem a Kościołem.

Piszą powszechnie, jakoby ugoda między Papieżem a królestwem włoskiem była w powietrzu, jakoby objawiał się wewnątrz Włoch prąd w tym duchu, a z zewnątrz działał wpływ ks. Bismarka.

Że rozejm Stolicy Śtej z najpotężniejszem mocarstwem lubo akatolickiem jest wielkiej politycznej doniosłości, że może stać się jednym z czynników przyśpieszających ugodę włoską — zaprzeczyć się nie da. Niemniej jest rzeczą pewną, iż we Włoszech z wyjątkiem skrajnych stronnictw i żywiołów— wśród ludu i prawdziwych patryotów tkwi głęboko poczucie i zrozumienie historycznej i duchowej potęgi, jaką od wieków dla narodu włoskiego stanowiła instytucya papiestwa. — Od Cavoura i Ratazzego wszyscy mężowie stanu włoscy tę prawdę historyczną uznawali, a dziś silniej niż kiedy występuje ona na półwyspie.

Królestwo włoskie od lat 18, od zaboru Rzymu stoi na łasce żywiołów republikańskich i rewolucyjnych, które z oportunizmu tylko cierpią formę monarchiczną do czasu. Na zewnątrz zjednoczone Włochy nie zdobyły sobie powagi, ani sprzymierzeńców, głównie skutkiem konfliktu z Papieżem, a przewagi radykalizmu. Aby monarchią oprzeć na silniejszych podstawach, wyzwolić ją z pod tych wpływów, skonsolidować instytucye, niezbędną dla Włoch okazuje się zgoda z Papieżem. Bez niej katolicy nie wchodzą do parlamentu i reprezentacyj municypalnych, a gdzie niema katolików, tam panować musi radykalizm. Wielu z pomiędzy ludzi politycznych włoskich konieczność ugody gotowych jest okupić zrzeczeniem się Rzymu, przeniesieniem stolicy do Neapolu, lub Florencyi. Inni wysuwają naprzód plan podziału Rzymu na dwie części i przyznania Papieżowi Watykanu wraz z terytoryum aż do morza, według znanej broszury z czasów Napoleona III „Watykan z ogródkiem.“

Wobec tych krzyżujących się planów, Leon XIII w allokucyi niczego nie przesądza, niczego się nie zrzeka, tylko zatwierdza tę prawdę, że swoboda, przyznana Papieżowi, nie byłaby żadnym uszczerbkiem dla Włoch, że papiestwo nie jest wrogiem Italii i nie przestało być jej dźwignią.

Świeżo z powodu uroczystości we Florencyi, gdzie Arcybiskup przyjmował króla, organa kuryi rzymskiej dały wyjaśnienie prawnego stanowiska Stolicy św. wobec Zjednoczonych Włoch. Papież uznaje króla włoskiego, jako prawowitego monarchę w państwie Piemonckiem, w Lombardyi i Wenecyi, uznaje jego władzę *de facto*, nie rozstrzygając kwestyi prawowitości, w Toskanii i w Neapolu, nie uznaje zaś całkowicie tylko w dawnem państwie Kościelnem. Według tych prawideł Stolica św. postępuje w nominacyi biskupów i innych kościelno-politycznych stosunków. Zrzeczenie się spuścizny św. Piotra, czyli praw historycznych do państwa Kościelnego, jest rzeczą niemożliwą, nie dozwala już tego sama kanoniczna przysięga Papieży, jak nie dozwala biskupowi, lub proboszczowi odstępować dobrowolnie własności kościelnej. To *non possumus* zasadnicze nie wyklucza atoli faktycznego kompromisu. Ostatnia allokucya dozwala przypuszczać, że kompromis taki jest możliwy, że jest prawdopodobnie w toku.

„Warunkiem wolności Papieża — pisano nam świeżo z Rzymu — jest jego niewola w Watykanie. Gdy wyjdzie z Watykanu, na ulicach Rzymu zagrażają mu zniewagi sekciarzy przybyłych z całego świata i zdemoralizowanej przez nowe rządy gawiedzi — potrzebna więc tutaj opieka, a ta opieka byłaby zależnością. Papież pojednany z królem włoskim, mieszkający w jednem mieście, utraciłby wobec zagranicznych monarchów urok samodzielności. — Między monarchą panującym a poddanym niemasz trzeciego pojęcia w sprawach międzynarodowych. Papież monarcha, lub Papież dobrowolny więzień zachowuje jedynie swoją udzielność.“

Takie pojęcia podziela większość członków św. Kolegium. A jednak stan obecny jest tak anormalnym, tak groźnym w danej ewentualności, że potrzeba porozumienia z obu stron występuje coraz częściej, coraz usilniej.

Zbieramy echa z różnych odcieni w tej kwestyi rozejmu, najdonioślejszej dla świata katolickiego, a tem samem i dla naszego społeczeństwa, coraz to cięższe ponoszącego gromy.

Allokucya tchnie duchem miłości, zgody i pokoju — publikacya jej spotkała się z ogłoszeniem aktu bezwzględności i nienawiści rasowej, z ukazem carskim. Kontrast wymowny: tam w stosunkach państw i narodów otwierają się nieznane przepaście, w których cywilizacya runąć może — tu mimo krzywd i doznanych gwałtów chęć zgody i rozejmu. — Tam obronne i odporne środki, tu słowa i czyny dążące do zapewnienia moralnego postępu w rozwoju państw i narodów i w ich stosunku do Kościoła.

Nie spełniła się przepowiednia radykalistów, naznaczająca we wtorek ostateczny kres istnienia ministerstwu obecnemu do godziny czwartej. Pierwszy zamach, jaki się na nie ze strony radykalistów gotował, zdołało przetrwać szczęśliwie; jak długo jednak rządzić będzie mogło ze szczupłą swą „republikańską“ większością jedenastu głosów, to przyszłość dopiero okaże. Na wszelki sposób zaradzi o tem najskrajniejsza lewica, aby droga, jaką postępować będzie, nie była wysłaną różami.

Przewaga żywiołów oportunistycznych nadaje gabinetowi obecnemu barwę tegoż stronnictwa; usunięcie Boulangera, zapowiedziany system oszczędności i przeprowadzanie reorganizacyi wojska bez gorączkowego pośpiechu i ostentacyjnego rozwijania środków mobilizacyjnych, nadają ministerstwu charakter pokojowy; — pozostawienie w nim wreszcie z przeszłego ministerstwa Flourensa w połączeniu z oświadczeniem Rouviera, — że polityka zewnętrzna gabinetu będzie równie rozważną jak stanowczą, obudza nadzieje, że w chwilach krytycznych gabinet obecny będzie umiał, bez ujmy godności Francyi, rozwinąć taki sam takt pełen oględności a zarazem stałości, jakiego dowody dało przeszłe ministerstwo w chwili, kiedy aresztowanie Schnaebla zdawało się stawiać stosunek Niemiec do Francyi na ostrzu miecza.

Pierwszy impuls do obalenia poprzedniego gabinetu wyszedł z komisyi budżetowej. Rouvier, który jej przewodniczył, a tem samem przyczynił się do wywołania przesilenia straszniejszego od wszystkich, jakie się dotąd pojawiły we Francyi, już dlatego samego, że zaszło w chwili bardzo naprężonych stosunków zewnętrznych, miał poniekąd obowiązek wyprowadzenia prezydenta Rzeczypospolitej z ambarasu, w jaki go wprawił. Poczuł się też do obowiązku tego, wynikającego z samej natury rzeczy, i przyznać mu trzeba, że go spełnił z odwagą i należytą stanowczością, która zdołała przełamać niemałe trudności; ale jako dawny przewodniczący komisyi budżetowej bierze też w spadku po niej jej program prawie niepodobny do przeprowadzenia, który rychlej czy później przysporzy nowych a niemałych trudności.

Programem komisyi, więcej na zwalczanie rządzących gabinetów, niż na rzetelne polepszenie stosunków finansowych wymyślonym, było wyrównanie budżetu bez nowych pożyczek i bez podwyższania podatków, drogą samych oszczędności, a pierwszym krokiem do spełnienia tego zbyt idealnego programu miało być skreślenie 60 milionów z budżetu wydatków, podanego przez przeszłe ministerstwo.

Rouvier zobowiązał się do uczynienia tego pierwszego kroku, ale późniejsze działanie jego okaże dopiero, o ile przeprowadzić to zdoła bez opóźnienia reform wojskowych, koniecznych dla bezpieczeństwa Francyi, i bez obudzenia wielkich drażliwości przez zawieszenie niektórych robót lokalnych, od których kontynuowania zależy zadowolenie wyborców z posłów zasiadających w Izbie deputowanych i oddziaływa na nią bardzo silnie.

Tkwi więc w samym tym programie Rouviera zaród nowych waśni i zaczepek ze strony niektórych deputowanych, dziś może wspierających ministerstwo, co może dać powód do rychłego rozchwiania się tej słabej „republikańskiej“ większości, na której się dzisiaj obecny gabinet opiera.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 maja.

(Delegaci autonomicznych Reprezentacyj przy poborze wojskowym. — Niższo-austryackie stacye zaopatrzenia w naturze).

□ W sprawozdaniach, przedłożonych przez galicyjskie komendy okręgów uzupełniających ministerstwu obrony krajowej, a traktujących także o wadliwościach, które się okazały przy zeszłorocznym głównym poborze, podniesiono i tę okoliczność, że w niektórych powiatach nie wzięli udziału w czynności poborowej delegaci Rad powiatowych, którzy w myśl odnośnych postanowień instrukcyi do ustawy wojskowej, wchodzą jako członkowie w skład poborowych komisyj.

Jeżeli się zważy, że delegaci ci mają na mocy tej instrukcyi nader ważne zadanie do spełnienia przy czynnościach poborowych; jeżeli się dalej zważy, że wyjednanie tych prerogatyw dla członków autonomicznych reprezentacyj połączonem było z licznemi trudnościami, to takie dobrowolne uchylanie się od tych obowiązków jest co najmniej lekkomyślnem. Wydział krajowy, uwiadomiony o tem, wezwał bezwłocznie wszystkie Wydziały powiatowe, aby pilnie czuwały nad tem, żeby autonomiczni delegaci do komisyj poborowych zadość czynili obowiązkom, jakie na nich ustawa wkłada.

Krajową ustawą z 30 marca 1886 wprowadzone zostały w Niższej Austryi stacye zaopatrzenia w naturze, mające na celu powstrzymanie żebrania po domach i ulicach, jakoteż zmniejszenie włóczęgostwa. Do takich stacyj przyjmują podróżnych bez względu na ich przynależność, pozbawionych środków utrzymania, jednak zdolnych do pracy. Przyjęte do takiej stacyi osoby obowiązane są wykonać robotę, której stacya dostarczy, bezpłatnie, otrzymując za to w naturze wartość świadczonych robót. Wydatki zaś na wikt, koszta urządzenia i utrzymania, tudzież na opał i światło ponoszą utworzone w tym celu powiaty konkurencyjne, które się jednoczą z powiatami na szupaśnictwo konkurującemi. W każdej gminie ogłoszony jest stały zakaz żebrania z nadmienieniem, że ubodzy podróżni w najbliższej stacyi zaopatrzenia zostaną przyjęci.

Nie wspominałbym tak szczegółowo o całej tej ustawie, gdyby nie okoliczność, że Karyntyjski Wydział krajowy, pragnąc prawdopodobnie i u siebie taką ustawę przez Sejm przeprowadzić, odniósł się do naszego Wydziału krajowego z zapytaniem, czyli nie istnieje u nas zamiar zaprowadzenia podobnych stacyj, ewentualnie, jakie temu względy stoją na przeszkodzie.

U nas nie było dotychczas i niema zamiaru zaprowadzenia takich zakładów, bo poprostu nikt nie odczuwa potrzeby zaprowadzenia takowych. W krajach, jak Niższa Austrya, gdzie przemysł fabryczny wysoko rozwinięty, gdzie popyt za robotnikiem znaczny, zakłady takie mogą być i po-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(1)

WSTĘP.

Po wojnie węgierskiej, po której odbył się ślub pana Andrzeja Kmicica z panną Aleksandrą Billewiczówną, miał także wstąpić w związki małżeńskie z panną Anną Borzobohatą Krasieńską równie sławny i zasłużony w Rzeczypospolitej kawaler, pan Jerzy Michał Wołodyjowski, pułkownik chorągwi laudańskiej.

Ale przyszły znaczne mitręgi, które sprawę opóźniły i przewlokły. — Panna Borzobohata była wychowanicą księżny Jeremiowej Wiśniowieckiej, bez której pozwolenia żadną miarą na wesele zgodzić się nie chciała; musiał więc pan Michał pannę w Wodoktach, z powodu niespokojnych czasów, zostawić, a sam do Zamościa po pozwolenie i błogosławieństwo jechać.

Lecz nie świeciła mu pomyślna gwiazda, gdyż księżny w Zamościu nie zastał, która dla edukacyi syna do Wiednia na dwór cesarski się udała. Wytrwały rycerz podążył za nią do Wiednia, choć mu to siła czasu zabrało. Tam załatwiwszy szczęśliwie sprawy, z dobrą otuchą do ojczyzny powracał.

Czasy, wróciwszy, zastał niespokojne; wojsko do związku szło, na Ukrainie bunty trwały, od wschodniej ściany nie gasł pożar. Zaciągano nowe wojska, aby choć jako tako granice osłonić. Zanim więc pan Michał z powrotem do Warszawy dojechał, zastał listy zapowiednie na jego imię z ramienia wojewody ruskiego wydane. Uważając zaś, że ojczyzna zawsze przed prywatą iść powinna, myśli o prędkiem weselu poniechał, a na Ukrainę ruszył. Kilka lat w tamtych stronach wojował, mając zaledwie sposobną porę list od czasu do czasu do utęsknionej panienki posłać, żyjąc w ogniu, w niewypowiedzianych trudach i pracy.

Potem do Krymu posłował, potem przyszła nieszczęśliwa, domowa, z panem Lubomirskim wojna, w której po stronie królewskiej przeciw bezecnikowi onemu i zdrajcy walczył. Potem pod panem Sobieskim znów na Ukrainę ruszył.

Rosła ztąd sława jego imieniowi tak znaczna, że go powszechnie za pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej uważano, ale lata płynęły mu w trosce, wzdychaniach, utęsknieniu. Aż nadszedł wreszcie rok 1668, w którym z rozkazu pana kasztelana na wypoczynek odesłan, z początkiem lata po miłą pannę pojechał i zabrawszy takową z Wodoktów, do Krakowa dążył.

Księżna Gryzelda bowiem, która już była wróciła z krajów cesarskich, tam go na wesele zapraszała, sama ofiarując się być matką panience.

Kmicicowie zostali się w Wodoktach, nie spodziewając się rychłej od Wołodyjowskiego wiadomości i zupełnie nowym gościem, który się do Wodoktów obiecywał, zajęci.

Albowiem aż do tej pory Opatrzność odmówiła im dzieci, teraz miała nastąpić szczęśliwa, a zgodna z ich pragnieniami odmiana.

Był to nadzwyczaj urodzajny rok. Zboża wydały plon tak obfity, że gumna pomieścić go nie mogły i cały kraj, jak szeroki i długi, okrył się stertami. — W okolicach, opustoszałych przez wojnę, młody bór urósł jednej wiosny tak znacznie, jak w innych czasach i przez dwa lata urósłby nie zdołał. Była obfitość zwierza i grzybów w lasach, ryb w wodach, jakby ta niezwyczajna płodność ziemi udzieliła się wszystkim istotom, na niej zamieszkałym.

Przyjaciele Wołodyjowskiego wyprowadzali ztąd pomyślne i dla jego ożenku wróżby, ale owoż losy postanowiły inaczej.

ROZDZIAŁ I.

Pewnego pięknego dnia, jesienią, siedział sobie pod cienistym dachem letnika pan Andrzej Kmicic i popijając miód poobiedni, spoglądał przez obrosłe dzikim chmielem kraty na żonę, która przechadzała się pięknie umiecioną ulicą przed letnikiem.

Niewiasta była urodziwa nad miarę, jasnowłosa, o pogodnej, nieledwie anielskiej twarzy.

Chodziła zwolna i ostrożnie, bo było w niej pełno powagi i błogosławieństwa.

Pan Andrzej Kmicic patrzył na nią okrutnie rozkochany. Gdzie się ruszyła, tam wzrok jego zwracał się za nią z takiem przywiązaniem, z jakiem pies wodzi oczyma za panem. Chwilami zaś uśmiechał się, bo był z jej widoku rad bardzo i wąsa do góry podkręcał.

A wówczas pojawiał się w jego twarzy pewien wyraz wesołego hultajstwa. Znać, żołnierz był z przyrodzenia krotofilny i za kawalerskich lat musiał moc figlów napłatać.

Ciszę w sadzie przerywały tylko odgłosy spadających na ziemię przejrzałych owoców i brzęczenie owadów. Pogoda ustaliła się cudnie. Był to początek września. Słońce nie prażyło już za mocno, ale rzucało jeszcze obfite złote blaski. W blaskach owych lśniły się czerwone jabłka wśród szarych liści, siedzące tak obficie, że drzewa zdawały się być niemi oblepione. Gałęzie śliw gięły się pod owocem, okrytym siwym woskiem.

Pierwsze, zapowiednie nitki pajęczyny, poczepiane do drzew, chwiały się wraz z leciuchnym powiewem, tak lekkim, iż nie szeleścił nawet liśćmi.

Może i owa pogoda na świecie napawała tak pana Kmicica wesołością, bo oblicze rozjaśniało mu się coraz więcej. Wreszcie pociągnął miodu i rzekł do żony:

— Oleńka, a pójdź ino! Coś ci rzeknę!

— Byle nie coś takiego, czego nie rada słucham.

— Jak mi Bóg miły, nie! Daj ucho!

To rzekłszy, objął ją wpół, przysunął wąsy do jej jasnych włosów i szepnął:

— Jeśli będzie chłop, to niech mu będzie Michał.

Ona zaś odwróciła twarz nieco zapłonioną i odszepnęła mu z kolei:

— A obiecałeś się nie przeciwiać, żeby był Herakliusz?

— Bo, widzisz, dla Wołodyjowskiego...

— Zali nie pierwsza pamięć dziada?

— I mego dobrodzieja... Hm! prawda. Ale drugiemu będzie Michał! Nie może inaczej być!

Tu Oleńka wstawszy, próbowała się uwolnić z rąk pana Andrzeja Kmicica, ale on, przygarnąwszy ją jeszcze silniej do siebie, począł całować po ustach, po oczach, powtarzając przytem:

— A mój ty krociu, mój tysiącu, moje ty kochanie najmilsze!

Dalszą rozmowę przerwał im pachołek, który ukazał się na końcu ulicy i szedł spiesznie ku letnikowi.

— Czego chcesz? — spytał Kmicic, puszczając żonę.

— Pan Charłamp przyjechał i czeka na pokojach — odrzekł pachoł.

— A owoż i on sam! — zawołał Kmicic na widok męża, zbliżającego się ku altanie. — Dla Boga, jakże mu wąsy posiwiały. Witaj towarzyszu miły! witaj stary kompanionie!

To rzekłszy, wypadł z altany i biegł naprzeciw pana Charłampa z roztworzonemi rękoma. Ale pan Charłamp skłonił się naprzód nisko Oleńce, którą za dawniejszych czasów na kiejdańskim dworze u księcia wojewody wileńskiego widywał, następnie przycisnął jej dłoń do swoich niezmiernych wąsów, zaczem dopiero, rzuciwszy się w objęcia Kmicica, zaszlochał na jego ramieniu.

— Dla Boga, co waści jest? — zawołał zdumiony gospodarz.

— Jednemu Bóg przysporzył szczęścia — odrzekł Charłamp — a drugiemu umknął. Smutku zaś mojego powody samemu tylko waszmości opowiedzieć mogę.

Tu spojrzał na panią Andrzejową; ona zaś, domyśliwszy się, że przy niej nie chce mówić, rzekła do męża:

— Przyślę waszmościom miodu, a teraz ich samych zostawuję.

Kmicic pociągnął pana Charłampa do letnika i usadowiwszy go na ławie, zawołał:

— Coć jest? Pomocy ci trzeba? Liczże na mnie, jako na Zawiszę!

— Nic mi nie jest — odpowiedział stary żołnierz — żadnej też pomocy nie potrzebuję, póki tą oto ręką i tą szablą ruchać mogę.... ale nasz przyjaciel, najgodniejszy w Rzeczypospolitej kawaler, w srogiem utrapieniu, nie wiem, czyli dycha jeszcze.

— Na rany Chrystusa! Wołodyjowskiemu się coś przygodziło?

— Tak jest! — odrzecze Charłamp, nowe strumienie łez wypuszczając. — Dowiedz się waszmość, że panna Anna Borzobohata ten oto padoł opuściła.

— Zmarła! — krzyknął Kmicic, chwytając się obiema rękoma za głowę.

— Jako ptak, grotem ugodzon.

Nastała chwila milczenia. Tylko jabłka spadające biły tu i ówdzie ciężko w ziemię, tylko pan Charłamp sapał coraz głośniej, płacz hamując.

Kmicic zaś załamał ręce i powtarzał kiwając głową:

— Miły Boże! miły Boże! miły Boże!

— Waszmość się nie dziw moim śluzom — rzekł wreszcie Charłamp — bo jeśli waści na samą wieść tylko o przygodzie dolor nieznośnie serce ściska, cóż dopiero mnie, którym patrzył i na jej konanie i na jego boleść, przechodzącą miarę przyrodzoną.

Tu wszedł sługa z gąsiorkiem na tacy i drugą szklanicą, a za nim pani Andrzejowa, która przecie ciekawości pokonać nie mogła. Spojrzawszy teraz w twarz męża i widząc w niej głębokie strapienie, rzekła zaraz:

— Co to za wieści waszmość przywiózł? Nie oddalajcie-że mnie. Będę was, ile się godzi, pocieszać, albo zapłaczę z wami, albo radą jakowąś posłużę.

— Już i w twojej głowie rady się na to nie znajdzie! — odrzekł pan Andrzej. — Ale boję się, żebyś z żalu na zdrowiu szwanku nie poniosła.

A ona na to:

— Siła ja wytrzymać umiem. Gorzej żyć w niepewności.

— Anusia zmarła! — rzekł Kmicic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trzebne i pożyteczne. Lecz u nas w kraju rolniczym, biednym, niemożność dostarczenia zatrudnienia przyjętym do takiej stacyi stoi przedewszystkiem na przeszkodzie wprowadzeniu podobnych instytucyj, które przyjmując przechodnich podróżnych choćby tylko na krótki czas, i używając ich do możliwych w naszych stosunkach robót, jak tłuczenia kamieni, rąbania drzewa lub zamiatania ulic, pozbawiłyby tem samem pracy, zatem i zarobku, zarobników stale osiadłych. Do zmniejszenia włóczęgostwa i kosztów na szupaśnictwo ponoszonych zakłady te wcale nie, lub bardzo nieznacznieby się przyczyniły. Radykalnie mogłyby temu zaradzić tylko domy pracy przymusowej, o których wprowadzenie w życie napróżno kraj od długiego już czasu kołata.

Wiedeń 31 maja.

(Odroczenie Izb Rady państwa. — Program przyszłych prac parlamentarnych. — Jeszcze o ukazie rosyjskim).

† Dzisiaj po przyjęciu przez Izbę panów budżetu i kilku ustaw, uchwalonych przez Izbę poselską, odroczone zostały do jesieni obie Izby Rady państwa. Według zwyczaju, przyjętego od lat 15, jeszcze za ministerstwa ks. Auersperga, sesya Rady państwa nie bywa corocznie zamykaną uroczyście jak dawniej i znów otwieraną mową od tronu, na którą odpowiadała Izba adresem, ale tylko ciągle odraczaną, aż do końca sześcioletniej kadencyi. Jeden z powodów przyjęcia zwyczaju odraczania a nie zamykania Izb jest następujący: Wiele projektów ustaw przygotowały i roztrząsły komisye izbowe, lecz jeszcze nie uchwaliła ich Izba, która po odroczeniu, zebrawszy się ponownie, weźmie je pod rozprawy; w razie zaś zamknięcia Izb, te przygotowane prace parlamentarne marnieją, gdyż w takim razie te same projekty ustaw należy powtórnie przedkładać Izbom i roztrząsać w komisyach. Lecz jest jeszcze drugi powód odraczania a nie zamykania Izb, mianowicie: chęć uniknienia długich rozpraw nad adresem Izby w odpowiedzi na mowę tronową. W teraźniejszem położeniu politycznem dyskusya adresowa byłaby może trudną, burzliwą, a nieużyteczną; jednak w zwykłym stanie rzeczy mowa od tronu i adres Izby w odpowiedzi na nią są ważnemi aktami w działaniu parlamentarnem.

Izba panów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła w drugiem i w trzeciem czytaniu bez żadnych rozpraw cały budżet wydatków i dochodów na rok bieżący według uchwał Izby poselskiej. Sprawozdawca komisyi co do budżetu był jak zwykle od lat kilku ks. Konstanty Czartoryski. Następnie prawie bez dyskusyi przyjęła Izba uchwaloną przez Izbę poselską ustawę, upoważniającą do zaciągnienia pożyczki 11 milionów (przez wydanie priorytetów w tej sumie) na budowę drugiego toru drogi żelaznej galicyjsko-węgierskiej, oraz powiększenie taboru lokomotyw i wagonów, a podwyższającą poręczenie przez państwo dochodów z tej drogi o 481,000 złr. rocznie dla umorzenia wymienionej pożyczki. Wreszcie Izba panów uchwaliła ustawę, przedłużającą zawieszenie sądów przysięgłych w Kotarze w Dalmacyi i zatwierdziła traktaty handlowe, zawarte przez rząd austryacko-węgierski z Belgią, Danią i Grecyą. Poczem prezes ministrów hr. Taaffe oznajmił, iż na mocy rozporządzenia cesarskiego odracza się sesya Izb Rady państwa.

Przed ukończeniem posiedzeń Izby poselskiej rząd z naczelnikami stronnictw parlamentarnych „prawicy“ ułożył następujący program przyszłych prac parlamentarnych w sesyi jesiennej i zimowej:

Izby Rady państwa, odroczone teraz, zbiorą się około d. 26go września, przeto równocześnie z sejmem węgierskim, który po zamknięciu dotychczasowej trzechletniej kadencyi i po rozwiązaniu go 23go t. m., a rozpisaniu nowych wyborów, zwołany zaraz został na d. 26go września. Jak tylko w jesieni zgromadzi się Rada państwa, Izby wybiorą członków Delegacyj wspólnych, a rząd ma przedłożyć Izbom projekt budżetu na rok 1888. Komisya budżetowa rozpocznie zaraz obrady nad tym projektem budżetu, gdy Izba poselska toczyć będzie na pełnych posiedzeniach rozprawy nad projektami ustaw, roztrząśnionemi już przez jej komisye podczas teraźniejszej sesyi wiosennej. Ponieważ Delegacye będą w tym roku obradować w Wiedniu, przeto podczas ich sesyi, w dniach, w których nie będzie posiedzeń delegacyjnych, mogą obradować także Izby Rady państwa, a w każdym razie będzie zgromadzać się komisya budżetowa Izby poselskiej dla roztrząsania zaprojektowanego przez rząd budżetu. Ministeryum mniema, że podczas posiedzeń Delegacyj wspólnych (które uchwalają tylko budżet wydatków na wspólne sprawy monarchii, a trwają, dawniej sześć, a teraz cztery tygodnie), komisya budżetowa ukończy swą pracę i wygotuje wnioski i sprawozdania co do wszystkich działów budżetu państwa austryackiego, na co zwykle potrzebowała do dwóch miesięcy czasu. — Po zamknięciu sesyi delegacyjnej, obradować będą dalej Izby Rady państwa i rząd spodziewa się, że w grudniu r. b. ukończą uchwalanie budżetu na r. 1888. Wprawdzie parlamenty innych państw, mianowicie francuski i angielski, zwykle w grudniu, a nawet wcześniej kończą uchwalać budżet na rok następny; ale parlamentom tym rząd zwykle zawczasu na wiosennej sesyi przedkłada budżet na rok następny; komisya budżetowa Izby poselskiej francuskiej już od miesiąca roztrząsa projekt budżetu na r. 1888, który to budżet rząd przedłożył parlamentowi francuskiemu jeszcze w kwietniu.

W końcu grudnia lub w styczniu mają być zwołane Sejmy krajowe i obradować do połowy lutego. Poczem zbiorą się znów Izby Rady państwa i roztrząsać mają projekty nowego opodatkowania cukru i wódki, które rząd im w jesieni lub w zimie przedłoży. Teraz podczas lata rokować będą rządy austryacki z węgierskim co do ostatecznego ułożenia tych projektowanych ustaw, zawierających postanowienia o wysokości, sposobie wymiaru i poboru podatków od wódki i cukru.

Mamy tu już osnowę dosłowną i autentyczną srogiego ukazu rosyjskiego, ogłoszonego w Petersburgu 24 maja, a odbierającego ważne prawa cywilne wszystkim niebędącym poddanymi rosyjskimi, a posiadającym własność nieruchomą lub dzierżawiącym dobra we wszystkich ziemiach dawnej Polski, które zostają teraz pod panowaniem rosyjskiem. Przeczytawszy osnowę tego ukazu, potwierdzić niestety musimy uwagi wyrażone w artykule wstępnym waszego dziennika z d. 27 maja i zdanie moje w liście z 26 maja o tym srogim dla naszego narodu ukazie, który tysiącom rodzin polskich odbiera prawa cywilne na ich własnej ziemi. Wychodzący w Petersburgu w języku polskim dziennik *Kraj*, mający dążność panslawistyczną, a nieprzyjazny katolicyzmowi i Austryi, złożył nowy dowód nieznajomości stosunków w Królestwie Polskiem i w zachodnio-południowych prowincyach polskich, gdy w artykule wstępnym numeru z 26 maja pisząc o tym ukazie, twierdzi, że dotknie on wielu niemieckich właścicieli ziemi w Królestwie Polskiem i w prowincyach zabranych, lecz mało Polaków, bo sądzi, że w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim jest mała liczba właścicieli ziemi, którzy nie są poddanymi rosyjskimi. Czyż więc redakcya *Kraju* nie wie, że w Królestwie polskiem, w guberniach: lubelskiej, sandomierskiej, kieleckiej, piotrkowskiej, kaliskiej oraz na Podolu i Wołyniu własność nieruchomą posiada wielu Polaków będących obywatelami austryackimi? Czyż *Kraj* nie baczy wcale na to, że na ziemiach polskich, podzielonych między trzy mocarstwa, mieszka tysiące takich rodzin polskich, których jedni członkowie są poddanymi rosyjskimi, a inni obywatelami austryackimi lub pruskimi; a tym Polakom nawet poddanym rosyjskim nie będzie wolno przekazać swojej własności nieruchomej na ojczystej ziemi najbliższym krewnym będącym obywatelami austryackimi lub pruskimi! Mnóstwo Polaków obywateli austryackich i pruskich posiada nieruchomości w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim oraz w Galicyi lub Poznańskiem, a nawet jest dość polskich majątków nieruchomych przerzniętych granicą rosyjsko-austryacką i rosyjsko-pruską. Ci wszyscy polscy właściciele nieruchomości nie będą mogli części własnego nieruchomego majątku, leżącej w Królestwie polskiem lub w prowincyach dawniej zabranych, przekazać nawet swoim dzieciom. A przecież ich prawo wszelkie, z posiadania własności nieruchomej płynące, zastrzegły najwyraźniej traktaty zawarte przez Rosyę z Austryą i Prusami w 1815 r., obowiązujące do dnia dzisiejszego, i orzekły, iż nigdy nie mogą być zmuszani do sprzedaży swej własności nieruchomej.

Ten więc niesłychany w świecie cywilizowanym ukaz, który na całej przestrzeni ziem polskich pod rządem rosyjskim odbiera część praw cywilnych wszystkim właścicielom nieruchomości niebędącym poddanymi rosyjskimi (i to nietylko istotnie obcokrajowcom, ale także Polakom), dotknie wprawdzie kilkuset niemieckich właścicieli nieruchomości w prowincyach polskich pod rządem rosyjskim, ale srogo uderzy także w tysiące rodzin polskich!

Przygotowania do przyjęcia Następcy Tronu.

Lwów 1 czerwca.

☐ Z okazyi przyjazdu Następcy Tronu rozesłał Wydział krajowy do prezesów Rad powiatowych okólnik następującej treści:

Przyjazd Ich Cesarskich i królewskich Wysokości Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa do Galicyi, z radością i upragnieniem przez kraj cały oczekiwany, nastąpi w dniu 28 czerwca b. r.

Bliższe szczegóły o podróży i pobycie Wysokich Gości w naszym kraju zawiera załączony oficyalny program.

Wydział krajowy z mocy upoważnienia przez Wysoki Sejm mu udzielonego, wziął inicyatywę i objął przewodnictwo w urządzeniu dla Ich Ces. i Król. Wysokości takiego przyjęcia, któreby z jednej strony odpowiadało żywionym przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa uczuciom wierności i gorącego przywiązania do Tronu i Dynastyi, z drugiej zaś strony dało Najdostojniejszemu Następcy Tronu i Jego Małżonce sposobność dokładnego o ile można poznania kraju i jego mieszkańców.

W tym celu zawiązał Wydział krajowy już dnia 3 maja b. r. komitet centralny, zapraszając w skład jego grono osobistości kraj znających i w kraju znanych, które chętnie swą radę i pomoc ofiarowały, aby Wydziałowi krajowemu ułatwić spełnienie zadania.

W porozumieniu z tym komitetem postanowił Wydział krajowy przedewszystkiem zawezwać kraj cały do jak najliczniejszego udziału w przyjęciu Wysokich Gości, a to przez wysyłanie deputacyj ze strony Reprezentacyj powiatów i gmin miejskich i wiejskich, jak niemniej przez gromadny udział ludności.

Deputacye składać się powinny każda z prezesa lub jego zastępcy i kilku przynajmniej członków Rady powiatowej, względnie z burmistrza i kilku przynajmniej członków Rady miejskiej, gminy wiejskie zaś w każdym razie powinny być reprezentowane przez swoich naczelników.

Wydział krajowy zaprasza przeto p. Prezesa, ażeby zwoławszy jak najspieszniej pełną Radę powiatową na nadzwyczajne posiedzenie przedstawił jej treść niniejszego pisma i zawezwał ją do wyboru deputacyi powiatu. Równocześnie zechce p. Prezes rozesłać okólnik do wszystkich miast, miasteczek i gmin wiejskich swego powiatu z poleceniem wyboru deputacyj miejskich, względnie z zawezwaniem naczelników gmin wiejskich do stawienia się w czasie i miejscu oznaczonem dla powitania Wysokich Gości.

O wyborze i składzie deputacyj zechce p. Prezes jak najrychlej zawiadomić tak Wydział krajowy, jak i Prezydyum Namiestnictwa.

Deputacye witać będą J. C. k. Wysokość Następcę Tronu na stacyach, w których według załączonego programu podróży będzie się zatrzymywał. Dla wprowadzenia pewnego ładu w tej mierze, uznał Wydział krajowy za stosowne oznaczyć z góry stacye, które dla jawienia się deputacyj pojedyńczych powiatów uważa za najwłaściwsze. Co do programu i szczegółów powitania zechce deputacya powiatowa porozumieć się z Prezesem tego powiatu, na którego terytoryum stacya powitania się znajduje. Przy tej sposobności Wydział krajowy nadmienia, że z powodu zbyt krótkiego czasu zatrzymywania się pociągu dworskiego na stacyach wszelkie przemówienia powitalne przewodników deputacyj odpaść muszą.

Stosownie do ułożonego przez Wydział krajowy wykazu zechce p. Prezes ze swej strony wskazać deputacyom miast i miasteczek, tudzież naczelnikom gmin wiejskich stacye, a oraz dzień i godzinę, w której stawić się powinny tak, iżby obok każdej Reprezentacyi powiatowej grupowały się Reprezentacye gmin miejskich i wiejskich właściwego powiatu.

Te zaś deputacye powiatowe, które pragnęłyby nadto przybyć do Krakowa lub do Lwowa, powitają Wysokich Gości wspólnie z Wydziałem krajowym z Marszałkiem krajowym na czele.

Upraszamy dalej p. Prezesa, aby w sposób, jaki za odpowiedni uzna, starał się nakłonić duchowieństwo i obywateli tamtejszego powiatu, iżby w uroczystem powitaniu Wysokich Gości czy to w Krakowie, czy we Lwowie, a przynajmniej na stacyi swego powiatu jak najliczniejszy wzięli udział.

Pragnęlibyśmy bowiem, ażeby kraj nasz przy tej sposobności okazał, jak wysoko ceni sobie ten nowy dowód łaski i życzliwości ze strony Najwyższego Tronu i Panującej Dynastyi.

Jest wreszcie bardzo pożądanem, aby ludność szczególnie wiejska, która do deputacyj należeć nie będzie, a to nietylko mieszkańcy okolic, przez które J. C. i K. Wysokość przejeżdżać będzie, ale także ludność odleglejszych stron miała sposobność zbliżenia się do Osoby Wysokiego Gościa, rozstawiając się wzdłuż drogi. W tej mierze zapraszamy p. Prezesa do współdziałania z Starostą, który pod tym względem, jak również pod względem utrzymania ładu i porządku otrzymał z Prezydyum Namiestnictwa odpowiednie instrukcye i wskazówki.

Oznajmiamy w końcu, że pragnąc ułatwić deputacyom i uczestnikom w uroczystościach przyjęcia podróż koleją żelazną, poczyniliśmy u Dyrekcyj wszystkich kolei żelaznych w Galicyi stosowne kroki w celu uzyskania zniżenia cen jazdy — jeżeliby wolnych biletów przyznać nie chciano.

O skutku tych naszych starań nie omieszkamy w swoim czasie uwiadomić p. Prezesa.“

Zarazem udał się Wydział krajowy do ordynaryatów biskupich z prośbą o zarządzenie, aby Duchowieństwo wzięło jak najliczniejszy udział w deputacyach, witających Dostojnego Gościa.

Jutro zbiera się po raz drugi ściślejszy komitet, na ostatniem posiedzeniu wybrany, celem dalszego naradzenia się nad szczegółami recepcyi w gmachu sejmowym.

Sprawy miejskie.

W sprawie telegrafu pożarnego krakowskiego dochodzą nas zapytania z rozmaitych stron; zasięgnąwszy przeto autentycznych wiadomości, uzupełniamy dziś dawniejsze nasze wzmianki o tem nowem urządzeniu gminnem.

Telegraf pożarny krakowski rozprowadzony będzie po śródmieściu i przedmieściach w 4 liniach, które mieć będą wspólny początek w koszarach straży pożarnej na Kotłowem, kończyć się zaś będą po opuszczeniu każdej z 4 ostatnich stacyj w ziemi. Prąd będzie spoczynkowy amerykański, t. j. podczas spokoju będzie krążył nieustannie w liniach telegraficznych i nie będzie ani bateryj miejscowych, ani tak zwanych *relais*. Innemi słowy, w telegrafie pożarnym krakowskim telegrafować się będzie przerywaniem czyli otwieraniem prądu, gdy w zwyczajnym telegrafie domowym i hotelowym telegrafuje się puszczeniem czyli zamykaniem prądu elektrycznego. Powód tej zasadniczej różnicy tkwi w tem, że w telegrafie o prądzie spoczynkowym każde przerwanie linii przypadkowe lub umyślne samo się sygnalizuje, a tem samem wzywa natychmiast do naprawy, gdy w telegrafie o prądzie roboczym, przerwanie linii wykrywa się dopiero przy telegrafowaniu, zatem w telegrafie pożarnym za późno. Ztąd w telegrafie o prądzie roboczym trzeba codziennie rewidować wszystkie stacye, jak to odbywa się n. p. w Wiedniu, a mimo tego niema nigdy pewności, iż w potrzebie telegraf nie odmówi swej pomocy. Ponieważ w telegrafie pożarnym o prądzie spoczynkowym każde uszkodzenie linii samo się sygnalizuje, ztąd więc niema potrzeby badania codziennie wszystkich linij, a mimo tego jest wszelka pewność dokładnego działania. Tak n. p. w Monachium rewiduje się raz na miesiąc każdą linią telegrafu pożarnego i to wystarcza zupełnie. Wobec tej wielkiej korzyści z użycia prądu spoczynkowego niema wagi wydatek z powodu ciągłego konsumowania się ogniw galwanicznych, tem bardziej, iż w takim razie odpada koszt codziennej, a koniecznej rewizyi wszystkich linij i przyrządów. Automaty czyli stacye telegrafu pożarnego są to małe, bardzo ładne szafki machoniowe, mogące znajdować się w każdym nawet salonie. Wysokość ich koło 55, szerokość 25 centymetrów. W nich za drzwiczkami szklannemi na klucz zamykanemi mieści się przyrząd właściwy. Proste pociągnienie na dół małej gruszeczki drewnianej, zawieszonej na sznurku, wystarcza do zaalarmowania straży pożarnej na Kotłowem przez dzwonienie i wybicie pismem telegraficznem koloru niebieskiego znaku, który dla każdego automatu jest odmienny, i nie dopuszcza żadnej wątpliwości co do miejsca, z którego zawezwano straż do przybycia. Do dania tego znaku straży pożarnej nie potrzeba wcale umieć telegrafować, gdyż znak odbija się automatycznie na papierze w strażnicy głównej. Kto jednak, jak n. p. starszyzna straży pożarnej, umie telegrafować, ma na dole automatu przyrząd do dawania znaków telegraficznych.

Pogotowie straży jadąc do pożaru wiezie ze sobą stacyą telegraficzną Morsego, i połączywszy ją z najbliższym automatem, koresponduje z główną strażnicą na Kotłowem, t. j. może tak do niej telegrafować jak i od niej odbierać piśmienne depesze odnoszące się do szczegółów pożaru i ratunku. Ponieważ automaty, t. j. stacye telegrafu pożarnego, rozdzielone są, ile możności równo i gęsto po całem mieście, będzie z każdego domu blisko do automatu. Ażeby zaś nie było wątpliwości, dokąd trzeba się udawać w razie wybuchu pożaru, będzie całe miasto podzielone na telegraficzne okręgi pożarne, w Monachium *Feuermeldebezirke* zwane. Każdy dom będzie przydzielony do automatu sobie najbliższego i otrzyma w tym celu w sieni w miejscu dla wszystkich widocznem tabliczkę z napisem:

„W razie pożaru w tym domu należy udać się do automatu przy ulicy N. w domu pod Nrem N.“

Automaty pożarne znajdować się będą wyłącznie w domach, gdzie jest zawsze ktoś obecny, tak, iż nie będzie trzeba czekać na zasygnalizowanie pożaru, ani nie będzie można nadużywać telegrafu przez swawolne alarmowanie straży pożarnej.

Ogólna długość telegrafu pożarnego krakowskiego wynosić będzie koło 30 kilometrów czyli 4 mile.

Manipulacya z telegrafem pożarnym krakowskim będzie następująca: gdy stróż domu, stróż nocny, policyant lub ktoś z domowników spostrzeże pożar, biegnie natychmiast do oznaczonej stacyi telegrafu pożarnego czyli automatu i opowiedziawszy się temu, która ma opiekę nad automatem, zażąda zawezwania straży pożarnej. Ten otwiera automat, a gdyby klucza nie było pod ręką, wybija szybę i pociąga za rękojeść, wiszącą na sznurku. W tej chwili odzywa się szum w przyrządzie, na galwanoskopie igła magnetyczna waha a kółeczko obraca się 12 razy i w tejże samej prawie sekundzie (bo prąd elektryczny bieży w drucie żelaznym z chyżością koło 31,000 mil na sekundę) słyszy urzędnik, pełniący dyżur w strażnicy na Kotłowem dzwonek alarmowy a z aparatu Morsego wysuwa się taśma papierowa z telegraficznem oznaczeniem zapomocą farby niebieskiej automatu, z którego zatelegrafowano. Pogotowie straży pożarnej jedzie natychmiast zabierając ze sobą ruchomą stacyę telegraficzną, o której już wyżej wspomniono. W pobliżu automatu, w kierunku z którego straż przyjeżdża, oczekuje pogotowia ten, który dał znać o pożarze, i wskazuje mu ustnie, gdzie potrzeba ratunku. W razie potrzeby pogotowie zdejmuje z wozu rekwizytowego stacyę telegraficzną, łączy ją z najbliższym automatem i koresponduje telegraficznie ze strażnicą główną na Kotłowem, która znów w razie większego pożaru żąda telegraficznie np. przybycia koni z Dajworu i t. d.. W razie przypadku nieszczęśliwego przy pożarze wymagającego pomocy lekarskiej, może straż działająca na miejscu udać się za pośrednictwem strażnicy na Kotłowem o pomoc lekarską do Szpitala św. Łazarza, gdzie zawsze jest kilku lekarzy, a obok przynajmniej w dzień stanowisko dorożek.

Automatów pożarnych będzie kilkadziesiąt, a ponieważ koszta urządzenia stacyi telegraficznej są nieznaczne, od 96—100 złr., byłoby rzeczą bardzo pożądaną i dla stron interesowanych korzystną, by zbiory naukowe i artystyczne, większe magazyny i instytucye finansowe zaopatrzyły się we własne automaty pożarne, któreby gmina włączyła do swych linij telegraficznych.

Nakoniec wobec fałszywych pogłosek wypada nadmienić, że po bezskutecznem wezwaniu mechaników krajowych oddała Rada miejska budowę telegrafu pożarnego wiedeńskiej firmie Siemensa i Halskego, a tem samem niema mowy o urzędowem oprowadzaniu Prusaków po mieście.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 czerwca.

— **Komitet miejscowy**, zajmujący się urządzeniem przyjęcia w Krakowie dla Następcy tronu i jego Małżonki, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Komitet obradował nad szczegółami programu przyjęcia w Krakowie, a to na podstawie programu komitetu centralnego. Program przyjęcia w Krakowie nie jest jeszcze ostatecznie w szczegółach ułożonym, szczegóły te bowiem omówią naprzód komisye fachowe, na które się komitet podzielił, one następnie przedłożą swe elaborata komitetowi pełnemu, a ten dopiero złoży całość programu. Wtedy zupełny i ostateczny szczegółowy program będzie mógł być podanym do publicznej wiadomości. Na dziś zaznaczyć można, że uroczystość „Wianków“ wejdzie w program komitetu miejscowego dla przyjęcia Dostojnej Pary, a komitet wiankowy zajmie się illuminacyą mogiły Kościuszki, Wawelu i brzegów Wisły. Na te cele otrzymał komitet wiankowy zapomogę w kwocie 500 złr. ze strony komitetu, urządzającego ogólne przyjęcie.

— **Komitet wykonawczy** Wystawy krajowej odbędzie posiedzenie jutro w piątek dnia 3 b. m. o godz. 5 popołudniu, pod przewodnictwem dyrektora Wystawy krajowej Dra F. Jakubowskiego.

— **P. Wierzbicki**, członek komisyi krajowej dla spraw przemysłu krajowego i rękodzielniczego, przybył dziś do Krakowa. P. Wierzbicki załatwi tu już ostatecznie sprawę budowy pawilonu osobnego dla przemysłu domowego. Fronton tego pawilonu ma zdobić wyrób snycerski szkoły zakopańskiej, a będą w pawilonie wykonywane przed oczyma widzów rozmaite gałęzie przemysłu tak, że zdolność robotnika naszego bezpośrednio ocenić będzie można. P. Wierzbicki udał się dziś na plac Wystawy razem z dyrektorem Drem F. Jakubowskim i architektem p. Zarembą.

— **Posiedzenie** krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę d. 5 b. m. o godzinie 11ej. — Porządek dzienny: 1) J. Rotter „O sposobie budowania filarów mostu kolejowego na Wiśle;“ 2) S. Matusiak „Jakie ludy mieszkały przy ujściu Wisły w czasach najdawniejszych.“

— **Posiedzenie** komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, które, jak w swoim czasie donosiliśmy, zwołane zostało we Lwowie na 11 b. m., odbędzie się już we środę d. 8 b. m. w sali obrad Wydziału krajowego.

— **Wczorajsze** Walne Zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego zagaił prezes Juliusz Kossak, poczem sekretarz p. Bartoszewicz przedłożył sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1886/7. Mowę prezesa i sprawozdanie przyjęto oklaskami. Następnie p. Niedźwiecki, podskarbi Koła i p. Emil Serkowski, członek komisyi kontrolującej, przedłożyli zamknięcie rachunków za r. 1886/7 i preliminarz budżetu na r. 1887/8. Z powodu sprawozdania rachunkowego toczyła się dyskusya około przysporzenia funduszów Kołu. Dyskusya zakończyła się udzieleniem absolutoryum. Przy wyborach Wydziału prawie wszystkie głosy oddano p. Juliuszowi Kossakowi, jako prezesowi. Zastępcą prezesa wybrany został p. Asnyk Adam. Do Wydziału weszli pp. Bałucki, Bełcikowski, Bartoszewicz, Bylicki, Gadomski, German, Dr Artur Leo, Löffler, Niedźwiecki, Pawlikowski, Dr Petelenz, X. Polkowski, Dr Sciborowski i Hugo Zathey. Do komisyi kontrolującej wybrani pp. A. Towiański i Emil Serkowski.

— **Feliks Lewicki**, żołnierz z r. 1863, następnie Sybirak i emigrant, zmarł tu wczoraj, t. j. dnia 1 b. m. Ostatniemi czasy utrzymywał się on w mieście naszem z lekcyj języka francuskiego i artykułów dziennikarskich. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— **Budowa** gmachu pocztowego na Kotłowem, prowadzona przez pp. Knausa i Strzyjeńskiego, postępuje bardzo szybko. Ze strony władz rządowych czuwa nad budową p. inżynier Saare, znany tak zaszczytnie z wielu prac swoich i działalności urzędniczej. Około gmachu pracuje przeszło 100 ludzi. Zakładanie fundamentów postąpiło już znacznie. Gmach ma być do jesieni pod dach wyprowadzony. Wielką przeszkodę spotkano przy kopaniu rowów pod fundamenta od strony północnej już przy koszarach straży pożarnej, wybrano tu bowiem ziemię do głębokości 8 metrów, a nie spotkano gruntu, na którymby fundamenta oprzeć można, jest tylko bezdenne bagno. Jak sądzą ludzie fachowi, musiało tu być dawniej koryto młynówki, przy kopaniu bowiem fundamentów spotykano rozliczne słupy, spalone zboże, itp., co świadczy o istnieniu młyna w tem miejscu. Sobotnia burza wyrządziła wielkie szkody w robotach ziemnych, spodowała obsunięcie się ziemi w kilku miejscach tak, że zdawało się, patrząc na szczeliny w gruncie, jak gdyby trzęsienie ziemi nawiedziło ten punkt.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Stanisław Korcela, lat 70 liczący, posługacz dorożkarski, poił wczoraj popołudniu konie przy dorożkach zaprzągnięte, stojące na placu przed dworcem kolejowym. Gdy się zbliżył z putnią, napełnioną wodą, do dorożki Nr 16, koń spłoszył się, bo zdjęta uździenica spadła mu na nogi. Przerażone zwierzę rzuciło się nagle w stronę realności pp. Wołodkowiczów, a w tym ruchu gwałtownym kopytami i dyszlami zadało ciężkie rany Stanisławowi Korceli. Rozszalały zaś koń rzuciwszy się na oślep, uderzył łbem o mur realności pp. Wołodkowicz tak strasznie, że padł nieżywy na miejscu. Nieszczęśliwego Korcelę, dającego jeszcze znaki życia, odwieziono do szpitala. Niestety, umarł on dzisiaj z ran ciężkich.

— **Prawdopodobnie samobójstwo.** Wczoraj po południu utopił się w Wiśle przy nowym moście na Rybakach służący wojskowy od artyleryi. O ile sądzić można, zaszło w tym wypadku samobójstwo.

— **Wycieczka.** Kasyno powszechne urządza w niedzielę d. 5 b. m. wycieczkę do Kalwaryi. Wyjazd ze stacyi „Podgórze miasto“ o godzinie 8 min. 15 rano, wyjazd z Kalwaryi z powrotem tego samego dnia o godzinie 8ej wieczór osobnym pociągiem. — Chcący wziąć udział w wycieczce zechcą złożyć służącemu kasyna po 1 złr. od osoby, bez względu na wiek, gdzie otrzymają bilety jazdy; lista zamkniętą zostanie stanowczo w sobotę o godzinie 4ej po południu; na stacyi kolejowej bilety wydawane nie będą. — W wycieczce mogą wziąć udział także osoby niebędące członkami kasyna, jeżeli członek dla nich bilety weźmie.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** w maju zwiedziło osób 278; z czytelni korzystało osób 22.

— **Sobotnia burza z gradem**, oprócz wymienionych już miejscowości w okolicach Krakowa, dotknęła także wsie Olsza i Rakowice. W Olszy oprócz szkód w zbożach, zrządziła znaczne zniszczenia w ogrodach hr. Antonich Potockich, a ogrody w Olszy należą pod względem umiejętnej produkcyi jarzyn, owoców, krzewów i kwiatów, do najwięcej rozwiniętych.

— **Bieńczyce.** W dniu 27 maja wybuchł o godzinie wpół do 11ej wieczorem pożar w tutejszej gminie. W przeciągu 2 godzin spaliły się ze szczętem stajnie i wozownie dworskie, a w stajniach przeszło 30 sztuk bydła, 12 koni, kilkanaście sztuk trzody, wszystek drób, wozy, powóz, bryczka, wszystkie narzędzia rolnicze jak pługi, brony itd. Zdołano tylko uratować 5 koni i jednę sztukę bydła. Na miejscu pożaru były czynne 4 sikawki: gminna, tutejszego młyna parowego, z gminy Krzesławice i z gminy Zesławice, nadto ludność miejscowa zajęła się ratunkiem, a jednak zdołano tylko zlokalizować ogień, gdyż pożar szerzył się po budynkach zajętych z błyskawiczną szybkością. Wysokość strat trudno na razie obliczyć, dodać tylko należy, że klęska ta dotknęła dzierżawcę tutejszego obszaru dworskiego, p. Zygmunta Matejkę, któremu już w r. 1878, a następnie w roku 1880 pożar zniszczył stodoły wraz z całą krescencyą. W Bieńczycach są pożary niemal na porządku dziennym i wydarzały się w latach 1870, 1880, 1883 (dwa razy), 1885 (dwa razy) i 1886. W tym roku jest to już 5-ty pożar, który nawiedza nieszczęśliwą tę gminę. I tak w d. 3 kwietnia spłonęła stodoła włościańska, w d. 11 kwietnia dom włościański, w d. 16 maja dom włościański, w d. 18 maja dom włościański, przyczem spłonęła krowa i 10 sztuk trzody, a ostatecznie w d. 27 maja wyż wspomnione zabudowania dworskie. Naprowadza to na przypuszczenie, że katastrofom tym nie jest obcą zbrodnicza ręka.

W roku zeszłym nadesłano pocztą pod adresem wójta gminy list z Krakowa ostrzegający gminę przed mającemi nastąpić pożarami, o czem dowiedział się piszący, podsłuchawszy rozmowę kilku nieznajomych ludzi w kawiarni. Był to zapewne złośliwy żart, lecz obecnie mieszkańcy opowiadają sobie, iż tu i owdzie słyszeli ostrzeżenia od różnych osób, że cała wieś ma być spalona. Wieści te niestety sprawdzają się; w tym roku jest to piąty z rzędu ogień, w krótkim przeciągu czasu po sobie następujący, a straszny w skutkach, jak wymieniono. Ludność tutejsza przerażona, nikt po pracy spokojnie głowy do snu położyć nie może, a co dalej będzie, Bóg raczy wiedzieć! Wypada dodać, że pożary wszystkie, tu wymienione, bywały wśród nocy ciemnej a spokojnej. Temu tylko i ratunkowi energicznemu zawdzięczyć należy, że ogień nie pożera całej wsi. Sikawki w gminie są dwie, gminna najnowszej konstrunkcyi, sprawiona z inicyatywy Rady powiatowej, oraz sikawka młyńska, bardzo silna, która przy każdym pożarze znakomite oddaje usługi. Gdzie leży przyczyna tych pożarów, trudno zbadać, zniszczono bowiem obywatela, który iście po obywatelsku spełnia swe obowiązki wobec gminy. Pożądaną byłoby rzeczą, by władze zechciały wziąć w opiekę tę gminę, gdyż nieszczęście to dzisiejsze, sądząc z faktów dokonanych, zdaje się być nie ostatniem, a skończyć się może pożarem całej wsi.

— **Rabunki** w Królestwie Polskiem nie ustają. — W okolicy Krasnegostawu, w dobrach Tarnogród, administrator tychże dóbr, p. Moskalewski, został w nocy napadnięty przez kilku rabusiów uzbrojonych w palną broń. Zbudzony ze snu p. M. wybiegł do ogrodu — ujrzał dwóch ludzi za węgłem — daremnie wołał na służbę, strzelił więc sam z rewolweru, lecz wnet padł strzał ze strony przeciwnej. P. Moskalewski ugodzony w udo powalił się na ziemię. — Rozbójnicy odpłynęli łodzią na rzece Wieprzu. Wezwani lekarze uznali amputacyę całej nogi po biodra za konieczną. Poszukiwania za zbrodniarzami nie odniosły dotąd żadnego skutku. Podobne napady, lubo bez rozlewu krwi, nastąpiły w Siedliszczu (powiat chełmski) i Olbęcinie (powiat Janowski).

— **W Ecouen pod Paryżem** zakończył życie w d. 20 maja, licząc lat 75, Wincenty Mazurkiewicz, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony pod Ostrołęką krzyżem *virtuti militari*. Zmarły był skarbnikiem i sekretarzem rządowego Biura Dobroczynności w V okręgu Paryża, członkiem zarządu Stowarzyszenia podatkowego (czci i chleba), oraz członkiem w Towarzystwach byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu. Był on rodem z Galicyi. Po powstaniu 1831 r., w którem brał zaszczytny udział, wyszedł na emigracyę, przemieszkując w Paryżu i w Wersalu. W r. 1840 był tajemnie w Warszawie, a w r. 1848 w Poznańskiem. Od r. 1849 przez protekcyę księcia Napoleona uzyskawszy urząd municypalny, odznaczał się sumiennością i gorliwą pracą i po oblężeniu Paryża otrzymał od rządu republikańskiego awans. Zmarły pisał liczne broszury i był korespondentem dzienników. Na pogrzebie jego powiedział piękną mowę prof. Gasztowt, a liczne wieńce od przyjaciół, młodzieży polskiej i znajomych, zdobiły jego trumnę.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Gałkiewicza Władysława, z Kolbuszowy, dawniej przebywającego w Tarnowie, za kradzież rekwizytów restauracyjnych, które od niego odebrano; Siwka Jana z Piekar, Urbanika Michała z Lipnika,

Jędrzejowskiego Józefa z Radgoszczy i Śmietanę Szymona ze Suchy, wyrobników na kolei, za włamanie się do wagonu, w którym usiłowali kradzieży dokonać; Tomasza Pajdę z Woli Radłowskiej, za sprzeniewierzenie zegarka i zbiegnięcie ze służby; Rogoziewicza Józefa z Wiśnicza, za uczestnictwo w kradzieży; Garbiela Józefa z Nowej wsi, za kradzież putni; Roś Annę z Zagórza, za kradzież bižuteryj w sklepie p. Czaplickiego; Adamskiego Michała z Nowojowej góry, za sprzeniewierzenie; Dębowskiego Romana z Krakowa, za kradzież; Kmiecika Jana i Chrzanowskiego Piotra ze Zwierzyńca, za kradzież siodła, które od nich odebrano; Malinowskiego Franciszka, Szewczyka Józefa i Tokarza Józefa z Krakowa, za kradzież ryb; Dziadura Antoniego z Niepołomic, za gwałt pubiczny; Scibor Franciszkę z Dobczyc za kradzież; Gronera Aleksandra, poszukiwanego przez Magistrat; Polak Zofię ze Zwierzyńca za kradzież.

W sprawie Antoniego Gałkiewicza, *false* Gawałkiewicza, aresztowanego dnia wczorajszego za kradzież przyborów restauracyjnych, sprawdziła tutejsza policya, iż tenże bawiąc od kilku tygodni w Krakowie, popełniał liczne kradzieże w tutejszych sklepach i restauracyach, zabierając wszędzie różne naczynia stołowe; zarazem odebrano od Gałkiewicza kilka parasoli niewiadomych właścicieli.

— Dnia 1go czerwca pogoda; term. od 4·7 doszedł do 17·4 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 2go stan jego był 742·7 millim., term. 10·8 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 3go czerwca: *Suched.* śś. Klotyldy i Pauli.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt p. W. Rapackiego p. t.: „Trzy doby w rozwoju sceny polskiej" odbył się w sali ratuszowej w dniu wczorajszym wobec dość licznie zgromadzonej publiczności, która wchodzącego na salę prelegenta rzęsistemi przywitała oklaskami. P. Rapacki zaznaczył nasamprzód, że mówić zamierza o warszawskiej scenie, która przecież jako scena stolicy nie pozostała bez wpływu na inne sceny polskie; tylko teatr lwowski pod przewodem Kamińskiego odmiennemi szedł tory. Barwnym i ożywionym stylem przedstawił następnie p. Rapacki zaznaczone w tytule trzy doby. Dykcya prelegenta była znakomitą, a publiczność starała się też okazać hucznemi oklaskami swe uznanie i zadowolenie.

Przegląd Polski za miesiąc czerwiec zeszyt XII zawiera: Car Piotr i August II w trzechleciu po Sejmie niemym z roku 1717, przez Kazim. Jarochowskiego; Vorrei morir!... Nowella, napisał Nemo (dok.); Poglądy na powstawanie trzęsień ziemi, przez Władysława Boberskiego; Z dworu Zygmunta Starego (dok.), przez Kazimierza Morawskiego; Walne Zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych, przez L. Germana; Kronika literacka: P. Chmielowski: Studya i Szkice z dziejów literatury polskiej. Serya II; Tenże: Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego (wydanie trzecie); Tenże: Nasi Powieściopisarze; A. Zaleski: Z wycieczki na Wschód; J. Barzycki; Szkice statystyczne o śmiertelności w Austryi z lat ośmiu (1875—1882); Dr Hugelmann: Studien zum oesterreichischen Verfassungsrecht, t. I.; A. Menger: Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag; Z literatury powieściowej: S. Grudziński Nowelle; Przegląd polityczny; Mikołaj Zyblikiewicz (wspomnienie pośmiertne) przez St. Tarnowskiego.

Pierwszy i drugi zeszyt miesięcznika warszawskiego *Wisła*, poświęconego stosunkom geograficzno etnograficznym, zawiera między innemi prace Romana Zawilińskiego: „O sposobie gromadzenia materyałów etnograficznych," Edwarda Czyńskiego „Etnograficzno statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej," tudzież wielce zajmującą pracę Karola Matyasa p. t. „Dramat gminny polski." Autor znalazł w okolicy Kalwaryi Zebrzydowskiej dramat ludowy, który lud nasz corocznie prawie w dzień św. Szczepana odgrywa. Dramat ten przytoczony w całej swej osnowie w narzeczu ludowem jest istotnie bardzo oryginalny i nadaje pracy autora wartość naukową.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiec Towarzystw rolniczych w Peszcie.

(Przekład z *Eggyetértes'a*).

Delegaci związku na decentralizacyi polegających Towarzystw rolniczych odbyli dnia 10 maja b. r. szósty z rzędu wiec. Przedmiotem obrad były obecne położenie rolnictwa i środki, jakie wobec smutnego jego stanu przedsięwziąść należy. 28 Towarzystw rolniczych wysłało swoich reprezentantów, musiano też otworzyć dużą salę pałacu centralnego Towarzystwa rolniczego, ażeby pomieścić przybyłych. I w niej było bardzo pełno; traktowały się bowiem przedmioty pierwszorzędnej wagi. Pomiędzy niemi powszechne zajęcie wzbudziła sprawa wykupna regalu propinacyjnego w związku z reformą podatku gorzelnianego. Sprawa ta nietylko dla nas, ale i dla Galicyi ma pierwszorzędną wagę, a Towarzystwo rolnicze krakowskie, przekonawszy się o tożsamości interesów rolniczych Galicyi i Węgier, dla porozumienia się z nami wysłało delegata Dra Włodzimierza Kozłowskiego na nasze zgromadzenie ogólne, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał podobieństwo stosunków rolniczych w Węgrzech i w Galicyi i z upoważnieniem zgromadzenia postawił rezolucye, na które zgromadzenie chętnie się zgodziło, pozostawiając środki wykonawcze komitetowi, którego wybór jutro ma nastąpić. Największą część zebrania zajęła ta sprawa i dała powód do bardzo ciekawych i ważnych rozpraw, z których przebija, że sposób wyjścia i ostateczne załatwienie sprawy regalu propinacyjnego wielce jest pożądanem.

Na wstępie posiedzenia obrano przewodniczącym hr. Aurelego Dessewfyego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wiceprezesami obrano barona Dyonizego Banffiego i JE. Pawła Somsicha.

Na wstępie JE. hr. Emanuel Andrassy, starszy brat exkanclerza, członek partyi rządowej, postawił wniosek naglący w sprawie rokowań o traktat handlowy z Rumunią, w których na podstawie postawionych już zeszłego roku postulatów pragnie energicznego poparcia interesów rolnictwa.

Przechodząc do porządku dziennego odczytał prezes pismo komitetu Towarzystwa krakowskiego (okrzyki Eljen!), w którem ten komitet deleguje Dra Wł. Kozłowskiego dla porozumienia się z Towarzystwami rolniczemi i gorzelnianemi w sprawie reformy podatku gorzelnianego. Dla załatwienia tej sprawy postawiło prezydyum na pierwszym punkcie porządku dziennego w bliskim związku z nią stojącą sprawę wykupna regalu propinacyjnego.

Referent prof. Dr Julius Czillag podnosi, że już wielokrotnie od rządu domagano się zniesienia tego regalu i odpowiedniej indemnizacyi.

Wykupno propinacyi zapewniłoby państwu dochody nietylko pokrywające sumę odszkodowania, ale przechodzące ją. Budżet państwa nabywając to prawo, pozyskałby znaczne *plus*. Są wszakże także i inne poglądy. I tak n. p. poseł Sigmund, zwolennik monopolu, sprzeciwia się w swoim elaboracie zniesieniu regaliów, bo zarząd ich byłby dla państwa ciężarem. Jakkolwiek sprawa monopolu nie wydaje się być aktualną i ankieta rządowa nie zajęła się nią dotąd, mimo to ludność rolnicza uważa ją za sposób wyjścia z zawiłej sytuacyi i pod względem regaliów i pod względem reformy podatku od spirytusu.

Jeżeli nie teraz, to w niedalekiej przyszłości pewnie sprawa monopolu przyjdzie na porządek dzienny. Monopol nie da się pogodzić z utrzymaniem regalu propinacyjnego w rękach właścicieli i w dotychczasowej formie.

Zaprowadzenie monopolu sprawiłoby pomniejszenie konsumcyi i dochodu propinacyi. W razie utrzymania propinacyi, monopol wymagałby tak dużego aparatu urzędniczego i napotkałby na tyle trudności w wykonaniu, żeby się nie opłacił.

Mowca stawia wniosek, ażeby zażądać od rządu wykupna propinacyjnego regalu przed zaprowadzeniem monopolu wódczanego.

Prezes oznajmia, że uprosił delegata krakowskiego Dra Kozłowskiego, ażeby zaznaczył swoje stanowisko w tej sprawie, a odgadując intencye zgromadzenia, prosił go prezes o postawienie życzeń Towarzystwa w formie wniosku sądzi też, że prośba ta odpowiada woli zgromadzenia. (Okrzyki: Tak jest! Słuchajcie! Zgromadzenie powstaje).

Dr Włodzimierz Kozłowski rozpoczyna mowę w kilku słowach węgierskich. „Eljen Magyar Orszag! ezt szivböl kivanja a lyengel mezögazda." (Eljen! rzęsiste oklaski).

(Niech żyją Węgry! Ten z serca pochodzący okrzyk przesyłają wam przez me usta rolnicy polscy).

Następnie tłomaczy się, że z żalem musi się uciec do języka niemieckiego, który ani słuchaczy, ani jego nie jest językiem rodzinnym. Całą z wielkim zapałem wygłoszoną mowę, a zwłaszcza te ustępy, w których usprawiedliwiając swą obecność w zgromadzeniu, oświadczył, że Polak wśród Węgrów nie czuje się obcym i na dowód tego przytaczał barwne przykłady z historyi obydwóch narodów i w których dowodził, że jeśli ziemia ma w Polsce i w Węgrzech pozostać w rękach narodowych, to rolnicy zaprzyjaźnionych narodów także wspólną biedą połączeni, wspólnej na nią rady szukać powinni, owóż mowę tę przerywało zgromadzenie grzmotami oklasków i okrzykami „Eljen."

Całe szmaty ziemi — mówił delegat polski — leżą nieuprawne ze stratą ekonomii społecznej i dla bogactwa narodowego, a jedynego środka produkcyi niezbyt drogiego nawozu i karmy dla bydła, jakiej dostarcza gorzelnia rolnicza, nie można przecie poświęcać dla rozwoju wielkich fabryk.

„Gdy zabraknie nawozu, upadnie rolnictwo, a uprawne pola zmienią się w pustki. W Galicyi przed stu laty było 5,500 gorzelń; w Węgrzech przed 30 laty było 3,000 gorzelń rolniczych, dziś ich jest u nas 580, w Węgrzech 480. (Poruszenie). Wiele pól przeto się marnuje.

„Reforma podatku gorzelnianego naruszyłaby prawa regaliów węgierskich i propinacyi galicyjskiej. Przy podobnych stosunkach wymiana zdań jest niezbędna, a każde widzenie się odświeża tradycyą braterstwa dwóch narodów, zwłaszcza teraz, kiedy obydwa mają wspólnego opiekuna.

„Gdy Polak znajdzie się pomiędzy Węgrami, serce się rozgrzewa, a z duszy wyrywa się okrzyk: „Eljen a király! Eljen a királynénk! Eljen Rudolf! Eljen Stefania!" (Głośne Eljen! długotrwające oklaski).

Kàroly Harkanyi solidaryzuje się zupełnie z wnioskiem p. Kozłowskiego.

Prezes odczytuje rezolucye p. Kozłowskiego:

Zgromadzenie ogólne uchwali:

1. „Poleca się komitetowi wykonawczemu zbadać albo bezpośrednio, albo w drodze specyalnej ankiety, lub kwestyonarza, wpływ reformy podatku gorzelnianego na rolnictwo i związek jej z regaliami propinacyjnemi, oraz odpowiedzieć ze stanowiska rolniczego na pytanie przez rząd dnia 5 maja b. r. ankiecie rządowej przedłożone i rozważyć, czyli porozumienie z Towarzystwem gosp. w Krakowie w sprawie ochrony gorzelni rolniczej jest możliwem?

2. „Poleca się komitetowi teraz albo też w odpowiedniej chwili zastrzedz się energicznie wobec rządu i ciał prawodawczych przeciwko dalszemu pogorszeniu warunków bytu gorzelni rolniczych, albo też uszczupleniu dochodów z regalu propinacyjnego przez reformę podatku od spirytusu."

(Dokończenie nastąpi).

Od Administracyi „Czasu".

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej nadesłał M. S. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie znanego ukazu donoszą do *Polit. Corr.* z Petersburga, że oczekują tam mnogich reklamacyj ze strony rządu niemieckiego co do ograniczeń praw cudzoziemców w zachodnich prowincyach, zwłaszcza zaś co się tyczy tych wypadków, w których Niemcy zakupili obszary ziemi na raty lub *à fond perdu*, a dotąd nie otrzymali od władz zatwierdzenia tytułu własności.

Dziennik poznański dowiaduje się, jakoby przygotowujące się w radzie stanu petersburskiej specyalne przepisy co do naturalizacyi Polaków obcego poddaństwa, miały zobojętnić doniosłość ostatniego ukazu. Ma być wymaganem tylko poświadczenie, że obcokrajowiec polskiego pochodzenia przez pięć lat posiadał i zamieszkiwał w obrębie państwa rosyjskiego, aby mu poddaństwo było przyznanem.

Projekt do prawa o naturalizacyi czyli poddaństwie w Rosyi jest ostatecznie opracowany i niebawem przejdzie do Rady państwa. *Mosk. Wied.* zapoznają nas z tym projektem. W dosłownym przekładzie, podług relacyi dziennika p. Katkowa, projekt rzeczony brzmi, jak następuje:

„Stósownie do zmian, które należy wprowadzić do prawa o naturalizacyi obcych poddanych w Rosyi, oraz do prawa o opuszczaniu przez poddanych rosyjskich poddaństwa rosyjskiego uznano za właściwe przeprowadzić na drodze prawodawczej, co następuje:

a) poddani rosyjscy mogą bez żadnych przeszkód opuszczać poddaństwo rosyjskie, jeśli tylko nie pociąga to za sobą jakiegokolwiek targnięcia się na obowiązki względem Rosyi; *b*) poddani rosyjscy, którzy przyjęli poddaństwo w obcem mocarstwie, w razie krótkotrwałego pobytu w Rosyi uważają się za obcych poddanych, w razie zaś gdyby przebyli w Rosyi dłużej nad rok jeden, wówczas będą poczytywani za ludzi, którzy wrócili znowu do poddaństwa rosyjskiego; *c*) ci poddani rosyjscy, którzyby, opuściwszy ojczyznę, nie wrócili do niej w terminie przez rząd wskazanym, w razie późniejszego powrotu do Rosyi będą osadzeni w twierdzy na czas od cztérech tygodni do jednego roku; *d*) ci, co opuszczą Rosyę dla uniknięcia służby wojskowej i nie stawią się w terminie przez rząd oznaczonym, w razie powrotu późniejszego ulegną: jeśli ucieczka miała miejsce w czasie pokoju — osadzeniu w domu poprawy na czas od sześciu miesięcy do półtora roku i utracą pewne szczególne przywileje i prawa; jeśli ucieczka miała miejsce w czasie wojny — utracą wszelkie szczególne i nabyte prawa i przywileje, i ulegną wysłaniu do odległych gubernij z wyjątkiem sybirskich lub osadzeniu w domu poprawy podług I szej kategoryi § 33 kodeksu karn.; *e*) gdyby nie stawiający się w terminie przez rząd wskazanym nie złożył w tymże terminie dowodów, świadczących o tem, iż nie stawił się jedynie z przyczyn od niego niezależnych, wówczas przechodzi pod opiekę w zastósowaniu się do §§ 1451 — 1458 ust. postęp. cyw., przyczem sąd obowiązanym będzie, nie oczekując upływu terminu pięcioletniego, ani téż nie czyniąc żadnych ogłoszeń, przystąpić do zawyrokowania w tej sprawie, opieka zaś trwać będzie aż do czasu powrotu emigranta do Rosyi lub téż aż do jego śmierci".

Telegramy własne „Czasu".

Peszt 2 czerwca. Cisa przerwała śluzy; 100,000 morgów ziemi zalanych jest wodą. Szkoda wynosi 10 mil. złr.

Berlin 2 czerwca. *Post* oświadcza, iż Boulanger, jako minister wojny, oznaczał możliwość wojny w każdej chwili. Oportuniści reprezentują jedynie możliwą republikę. Monarchia i republika radykalna we Francyi są równemi mrzonkami.

National Ztg pisze, że sfery wojskowe dopiero teraz ufają pokojowi.

Berlin 2 czerwca. Następcy tronu niemieckiego zakazali lekarze mówić. Chory notuje swoje życzenia na tabliczce.

Bismark leżał przez dwa dni w łóżku wskutek bólu w muszkułach.

Bruksela 2 czerwca. W Brukseli strejkuje jeszcze 4000 robotników. Na meetingu, w którym wzięło udział 10,000 robotników, powzięto rezolucyę, żądającą powszechnego prawa głosowania. Kopalnia Alliance została częściowo dynamitem zniszczona. Na prowincyi panuje pokój.

Paryż 2 czerwca. Panuje tu zupełny pokój, a rząd jest zadowolonym. W nocy kilka drobnych band chodziło po ulicach wołając: „Na pohybel Grevemu!" — Policya rozproszyła tłumy i aresztowała kilka osób.

Londyn 2 czerwca. *Times* zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że rząd wié o przygotowywanych zamachach z okazyi jubileuszu królowej i że będzie się miał na baczności.

Zapewniają, że sułtan odstąpił Cypr Anglii.

Telegramy biura koresp.

Szegedyn 2 czerwca. Cisa wzbiera gwałtownie i przerwała już śluzy, wskutek czego obawiać się należy znacznego zatopienia pól. Wytężono wszelkie siły, aby zapobiedz dalszemu posuwaniu się wody.

Berlin 2 czerwca. Porozumienie między Niemcami a Francyą w sprawie zaprowadzenia systemu cłowego w obu połowach wybrzeża Niewolników zostało dziś urzędownie ogłoszone. Porozumienie to postanawia, że niemieckie i francuskie posiadłości na wybrzeżu Niewolników tworzyć mają jednolite terytoryum cłowe bez pośredniej granicy cłowej. Stopy cłowe mają być na razie niskie, aby nie obciążać zbytecznie handlu, będącego tamże w pierwszym zawiązku.

Bruksela 2 czerwca. Senat przyjął 28 przeciw 23 głosom cło od mięsa przywozowego. Policya skazała kilku aresztowanych tu socyalistów na więzienie od 8 dni do jednego miesiąca.

Bruksela 2go czerwca. Strejk w Molenbeek już się zakończył; także i z innych części kraju, gdzie robotnicy urządzili strejk, nadchodzą uspokajające doniesienia.

Mons 2 czerwca. Sędzia śledczy przyaresztował wczoraj Hektora Conreura, który, jak zeznał, był pod pseudonimem Tondeura autorem ogłoszonego *ultimatum* zbuntowanych robotników. *Ultimatum* to miało być przesłane Bernaertowi.

Kopenhaga 2 czerwca. Doniesienie dzienników wiedeńskich, że królestwo zamierzają udać się z Wiédnia do Liwadyi, zostało tu w dobrze poinformowanych sferach zaprzeczone. Królestwo powracają tu w d. 10 czerwca, poczem król uda się do Londynu.

Hamburg 2 czerwca. Pożar na wybrzeżu został dopiero popołudniu ugaszony, a powstał prawdopodobnie skutkiem zapalenia się bawełny. — Dwadzieścia wagonów kolejowych, naładowanych towarami, zgorzało.

Paryż 2 czerwca. Dziennik *Paris* pisze ponownie, iż Izba odroczoną będzie w połowie czerwca. Podczas feryj ułoży gabinet budżet. Prace około usunięcia ruin teatru już się zakończyły. Obecnie znajdują tylko nieforemne kawałki przetopionych metali. *Temps* oświadcza, iż stwierdzona urzędownie liczba ofiar wynosi 70 osób. Zpomiędzy zwłok agnoskowano 58. Nadto odwieziono w dwóch wozach różne części ciał ludzkich do Morgue.

Rzym 2 czerwca. Podług dotychczasowych objawów nie należy się obawiać większego wybuchu Etny.

Londyn 2 czerwca. Biuro Reutera dowiaduje się, iż zdaniem Anglii jest Rosya związaną przyjętem na siebie zobowiązaniem, podług którego Rosya ma uważać Afganistan za kraj, leżący po za obrębem terytoryum, w którem wpływ swój wykonywać pragnie. Anglia zatem pod żadnemi warunkami, jakie tylko dziś dadzą się przewidzieć, nie połączy się z Rosyą celem wspólnego uregulowania kwestyj afgańskich.

Odessa 2 czerwca. Na poniedziałkowem posiedzeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności wyraził się jeden z członków w imieniu przełożeństwa w sposób obrażający o obecnych emigrantach bułgarskich i przebywających w Odessie Serbach, wskutek czego obrażeni Serbowie i cztérech Rosyan opuściło lokal posiedzeń. Pozostali członkowie Towarzystwa unieważnili odbyty w dniu 23 wybór profesora Leontowicza na prezydenta, a wybrali ze swej strony prezydentem Szymanowskiego, który w wyborze w d. 23 maja przepadł.

Kursa. Wiedeń 2 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·65. — Renta austr. srebrna opod. 82·75. — Renta 4% złota austr. 112·65. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 284·70 — Londyn 127 05. — Napoleony 10·07½. — Dukaty 5·97. Marki 62·35—. — 5% Renta węg. papier. 88·10. 4% Renta węg. złota 102·95.— Losy prem. węg. 122·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 234·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 207 80. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·75. — Akcye kolei południowej 77·—. — Ruble 115·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 czerwca. — Banknoty austryackie 160·45. — Krótki Wiedeń 160 35. — Banknoty ros. 186·10. — 5% Listy zast. Polskie 58·—. — 4% Listy Likw. Polskie 54·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·50.— Akcye austr. kredytowe 461·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 20	62 75
Dukat ważny	5 94	6 05
20-to frankówka ważna	10 05	10 14
Imperyał ważny	10 38	10 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
% „ „ „	95 25	96 50
% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 70	96 50
% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 25
% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	102 75
% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 70	100 65
% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	51 —
% „ „ „ „ „ „ „	43 —	44 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 —	206 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	222 —	223 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	284 —	288 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ „ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50

Wiedeń 1 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 40	81 60
4⅕% „ srebrna	82 75	82 95
4% „ złota	112 65	112 80
5% „ papier. nieop.	97 —	97 15
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 25
„ „ 1864 „ 100 „	163 50	164 —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 —	152 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 75	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	245 75	246 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 10	283 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 —	287 50
Depositen-Bank . . . 200 złr.	175 —	177 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . 200 „	207 75	208 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	150 —	150 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	91 —	91 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	183 —	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	346 —	348 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2547	2552
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 60	208 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 25	224 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	160 —	160 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	166 —	166 25
Rudolfa . . . 200 „ „	186 —	186 50
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	179 25	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	226 —	226 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	75 75	76 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 50	170 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 40	165 70
„ Westb. . . . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 25	127 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 20	102 60
5% „ „ „ „ 40 lat	99 80	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 —	100 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 25	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 30	101 60
„ Em. 1874 200 „ „	100 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 30	101 70
„ Jarosław 300 „ „	101 —	101 25
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieop. „ „ „	89 40	89 80
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	106 70	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	105 10	105 70
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	— —
„ z 1884 . . . 100 złr. „	91 75	92 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 40	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 —	148 50
„ „ zlot. 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 40	100 90
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 50	99 —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 25	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	127 —	129 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 60
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 60	117 20
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 50	129 80
„ Węgierskie . . „ 100	122 —	122 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 70	17 10
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . „ 100	176 75	177 25
Clary . . . „ 42	46 —	— —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 75	114 25
Insbruku . . . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	48 50	— —
Palffy . . . „ 42	45 —	45 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	14 50	14 80
„ „ węgier. „ 5	9 70	9 90
Rudolfa . . . „ 10	18 —	19 —
Salma . . . „ 42	58 —	— —
Salzburskie . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . „ 42	56 25	56 75
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . „ 21	37 —	37 75
Windischgrätza . . . „ 21	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 97
20-frankówki	10 08	10 09
Imperyały rosyjskie	10 38	10 40
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 41	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	62 37	62 42
Rubel papierowy za 100 rubli	115 —	115 25

Lwów 31 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 85	101 85
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 1 czerwca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	— —
„ „ „ V „	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne	— —	93 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 75
„ „ „ IV „	— —	98 75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

XXVI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

za czas od 1 Kwietnia 1886 do 31 Marca 1887 r.

(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1886.

Przychód

		Złr	ct.
W roku 26-tym wystawiono 205.722 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 386,458.047			
Zaliczka przeniesiona z roku 1885 netto	Złr. 999.816.61		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 217.506.60	782.310	01
Zaliczka zebrana w roku 26-tym		2,669.624	53
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 61.416·06		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 37.458·10		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 8.482·01	107.356	17
Dochód z realności netto		1.767	93
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1885		101.993	97
		3,663.052	61

Rozchód

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		716.266	79
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 26	Złr. 2,053.812.73		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 714.850.06	1,338.962	67
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 114.221.59		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 30.807.40	83.414	19
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 1,020.904.43		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 335.771.15	685.133	28
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 168.958.47		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 9.541.08		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 22.548.48		
Koszta podróży administracyjne	„ 5.101.83		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 8.842·06		
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p., potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 32.535·69		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 3.277·—		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 1.576·87		
1/6 część remuneracyi i kosztów jubileuszowych	„ 9.467·39		
1/6 „ kosztów z powodu zmiany taryfy	„ 2.515·32		
Prowizya agencyjna	„ 331.601·09		
	Złr. 595.965.28		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 130.552·94	465.412	34
Odpis wątpliwych należytości		550	48
Podatki rządowe		10.020	56
Strata na ewaluacyi monet		685	29
Restauracya domu i odpis z wartości domu		13.741	16
Fundusz na remuneracye		16.749	75
Czysta pozostałość		332.116	10
		3,663.052	61

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1887 r.

Stan czynny.

	Kurs z dnia 31 Marca 1887 roku	Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 Marca 1887 r.		162.549	66
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		244.433	87
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa		21.828	91
Weksle od stron ubezpieczonych		174.697	77
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		445.441	02
Na rachunku stron różnych		62.189	77
Towarzystwo asekuracyjne		43.484	06
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i towarzystwach ochrony własności		276.124	69
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		18.375	44
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom. złr. 24.000	po złr. 95.50		
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em. „ 364.400	„ 92.75	360.901	—
Kupony bieżące		4.004	—
4½% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. „ 171.100	„ 99.25	169.816	75
Kupony bieżące		1.924	87
5% Listy Zast. Zakł. Kredyt. Bukow. „ 149.000	„ 98.—	146.020	—
Kupony bieżące		1.862	50
5% Listy Zast. Banku hip. premiowe „ 70.000	„ 101—	70.700	—
Kupony bieżące		291	66
4½% Obligacye pożyczki krajow. z r. 1883 „ 58.500	„ 94.—	54.990	—
Kupony bieżące		1.096	87
5% Listy Zast. Banku hip. „ 141.500	„ 98.75	139.731	25
Kupony bieżące		2.947	92
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860 „ 500	„ 133.25	666	25
Kupony bieżące		8	34
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego Rbl. 273.250	po Rb. 100.50[1]	307.570	20
Kupony bieżące		4.282	74
5% Listy Zastawne miasta Warszawy „ 6.850	a dv.[1]	7.633	64
Kupony bieżące		195	23
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124		260 367	25
Wartość realności we Lwowie w budowie		96.632	73
Wartość inwentarza		18 868	75
4½% List. zast. Tow. Kred. (wł. fund. emeryt.) Nom. 40.600 po 99.25		40.295	50
Kupony bieżące		456	75
5% Listy Zast. Banku hip. prem. „ „ „ 38.500 „ 101.—		38.885	—
Kupony bieżące		160	41
4½% List. Zast. Banku Kraj. „ „ „ 25.000 a 95.75		23.937	50
Kupony bieżące		281	25
4% Listy Zast. Tow. Kredyt. „ „ „ 3.000 a 92.75		2.782	50
Kupony bieżące		30	—
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)		2.115	89
5/6 Kosztów jubileuszowych i zmiany taryfy do umorzenia w następnych latach		59.909	28
		3.318.491	22

[1]) Rubel po 112 centów.

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,020.904.43		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 335.771.15	685.133	28
Rezerwa na szkody nieregulowane netto		83.414	19
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		111.532	54
Fundusz kalek straży ogniowych		2.115	89
Fundusz na należytości skarbowe		11.691	50
Fundusz emerytalny		115.519	85
Fundusz dla straży ogniowych		3.289	76
Fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej		2.000	—
Fundusz na remuneracye		16.749	75
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1886 roku	Złr. 1,844.598.51		
Przybyło w roku 26: z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 114.102.21		
Razem	Złr. 1,958.700.72		
Różnica kursu papierów	„ 3.772.36	1.954.928	36
Saldo: 17% zwrotu dla członków	Złr. 330.074.34		
Saldo: reszta pozostałości do funduszu emerytalnego	„ 2.041 76	332.116	10
		3.318.491	22

Kraków, dnia 31 Marca 1887 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Z. Marchwicki.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

(1312)

XXIII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU za rok 1886.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1886.

Przychód

	Złr.	ct.
W roku 1886 wystawiono 5.535 polic, którem ubezpieczono wartość złr. 17,666.005.		
Zebrano zaliczek	345.179	88
Procenta od gotówki i weksli	8.804	97
Z ewaluacyi monet	161	89
	354.146	74

Rozchód

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		169.504	15
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 220,385 08		
Zwrot od towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 107,289.99	113.095	09
Prowizya agencyjna	„ 25,255.90		
Koszta administracyi	„ 25,811.90		
	Złr. 51 067.80		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 25,425.60	25 642	20
Odpis wątpliwych zaległości		1.863	45
Saldo: pozostałość za rok 1886		44.041	85
		354.146	74

Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1887 r.

Stan czynny

		Złr.	ct.
Zaległości u Agentów		40.583	77
Bank Handlowy w Warszawie		19.372	34
Weksle od stron ubezpieczonych		29.474	99
4½% Listy zastawne Gal. Tow.Kredyt. Ziem. Nom. 201.600 po 99.25		200.088	—
Kupony bieżące		2.268	—
Towarzystwo ogniowe		45.778	73
Niedobór z lat poprzednich	118,618·93		
Pozostałość z roku 1886	44,041·85	71.577	08
		412.142	91

Stan bierny

		Złr.	ct.
Fundusz na należytości skarbowe		510	—
Różni wierzyciele		84	75
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1886 r.	Złr. 355.715·13		
Przybyło w roku 1885	„ 55.833·03	411.548	16
		412.142	91

Kraków, dnia 31 Marca 1887 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz Z. Marchwicki.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

(Przedruku nie płacimy).

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
W DZIALE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE
za rok XVII.
to jest za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1886 roku.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT
Z ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A“ złr.	ct.	dożywotnich „B“ złr.	ct.	ogółem „A+B“ złr.	ct
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie zaliczek z r. 1885	1.025,002	29	1.130,784	97	2.155,787	26
2	„ funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1885	32,200	—	134	43	32,334	43
3	„ „ „ dywidendę „	26,335	74	7,460	17	33,795	91
4	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	364,659	09	227,284	64	591,943	73
5	„ „ „ „ rent	1,666	40	31,764	12	33,430	52
6	Wpisowe z polic	2,588	39	764	21	3,352	60
7	Procenta od pożyczek zlr. 88,287·71 „ od papierów wartościowych „ 46,718·04 „ od lokowanych fund. w instyt. kred. „ 9,847·18	76,120	73	68,732	20	144,85?	93
8	Eskont od wypłaconych szkód i przep. zadatki	1,286	16	—	—	1,286	16
9	Zysk na papierach publicznych i agio	8,751	76	7,694	48	6,446	24
		1.538,610	56	1.474,6 9	22	303, 29	78

Podział zysku:

		„A“ złr.	ct.	„B“ złr.	ct.	„A+B“ złr.	ct
1	20% od zlr. 47,526·16 / „ „ 18,151·99 w myśl statutu na fundusz rezerwowy	9,505	23	3,630	40	13,135	63
2	15% „ „ 173,883·73 / 8% „ „ 108,237·85 na dywidendę członkom pierwszych lat 13tu	26,082	55	8,659	04	34,741	59
3	Na rezerwę zysków	9,919	20	4,848	24	14,767	44
4	„ „ specyalną	2,019	18	1,014	31	3,033	49
		47,526	16	18,151	99	65,678	15

	Rozchód:	pośmiertnych „A“ złr.	ct.	dożywotnich „B“ złr.	ct.	ogółem „A+B“ złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	44,605	82	2,108	74	46,714	56
2	Wypłacone szkody (kapitały)	126,777	15	12,720	—	139,497	15
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	39,025	—	1,134	43	40,159	43
4	Wypłacone renty	75	—	5,928	—	6,003	—
5	Zwrot premij z powodu wcześn. śmierci obdarowan	—	–	7,565	27	7,565	27
6	Wykup polic	18,664	05	24,958	26	43,622	31
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów prócz rezerwy	1.134,677	48	1.292,851	15	2.427,528	63
8	„ „ „ „ rent reassekuracyjnej	3,092	06	53,693	82	56,785	88
9	Honorarya lekarskie	3,598	—	—	—	3,598	—
10	Prowizye akwizycyjne	12,274	72	8,698	54	20,973	26
11	„ incasso	11,972	99	4,412	42	16,385	41
12	Pensye, dodatki osobiste, aktywalne i pięcioletnie	18,280	91	10,029	38	28,310	29
13	Remuneracye, zapomogi, odprawy i pensye akwizytorów	5,954	14	27	12	5,981	26
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura itd.	8,421	43	3,038	03	11,459	46
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	3,074	76	2,015	51	5,090	27
16	Koszta podróży	697	08	464	72	1,161	80
17	Należytości rządowe i stemple	5,386	76	3,591	18	8,977	94
18	Odpis z wartości urządzenia	412	94	275	29	688	23
19	Wypłacona dywidenda	21,012	93	5,467	90	26,480	83
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	5,322	81	1,992	27	7,315	08
21	Adaptacya realności L 9 ul. Basztowa	815	56	—	—	815	56
22	Fundusz amortyzacyjny realności L. 9 ul. Basztowa	2,000	—	—	—	2,000	—
23	Fundusz emerytalny urzędników	1,200	—	—	—	1,200	—
24	Straty na kursie rubla	18,742	81	12,495	20	31,238	01
25	Fundusz na różnicę kursu	5,000	—	3,000	—	8,000	—
	Saldo zysk	47,526	16	18,151	99	65,678	15
		1.538,610	56	1.474,619	22	3.013,229	78

Kraków, dnia 1 stycznia 1887 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
Z. Dembowski. *J. hr. Męciński.* *Dr. M. Straszewski.* *J. Bielański.*
jako Komisya kontrolująca.

	Stan czynny.	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w zlr.	kurs z 31/12 1886	złr.	c.	złr	c.	złr.	c.
1	Zapas gotówki na dniu 31 grudnia 1886								66,777	41
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredytowych								67,973	17
3	Papiery wartościowe według kursu z 31 grud. 1886									
	3% Listy premiowe Wied. Zakł. kred.		0,000	100·50			10,050	—		
	5% „ „ Gal. Banku hipot.		164,000	103·25	169,330	—				
	Kupon bieżący				2,733	33	172,063	33		
	5% „ zastawne „ Tow. kredyt. ziemsk.		1,000	100.—	1,000	—				
	Kupon bieżący				25	—	1,025	—		
	4½% „ „ „ Tow. kredyt. ziemsk.		238,100	99·50			236,909	50		
	6% „ „ „ Zakł. kredyt. ziemsk		80,000	100·—	80,000	—				
	Kupon bieżący				800	—	80,800	—		
	5% „ komunalne „ Banku krajowego		25,000	100·—	25,000	—				
	Kupon bieżący				312	50	25,312	50		
	4½% „ zastawne „ Banku krajowego		200,000	98·—	196,000	—				
	Kupon bieżący				2,250	—	198,250	—		
	4½% Obligacye „ Pożyczki krajowej		180,000	96·50	173,700	—				
	Kupon bieżący				1,350	—	175,050	—		
	5% Losy państwowe z r. 1860		11,500	137 50	15,812	50				
	Kupon bieżący				76	67	15,889	17		
	4% „ Węg. regulacyi Cisy		6,000	123·30	7,398	—				
	Kupon bieżący				60	—	7,458	—		
	5% „ Państwowe rosyjskie	200		237/117			554	58		
	5% Listy zastawne Król. Polsk.	102,000		100/117	119,340	—				
	Kupon bieżący				1,431	73	120,771	73		
	5% „ „ miasta Warszawy	36,200		99.50/117	42,142	22				
	Kupon bieżący				527	09	42,669	31		
	5% Oblig. pożyczki miasta Warszawy	22,700		96.50/117	25,6?9	43				
	Kupon bieżący				331	98	25,961	41		
	Akcye Banku hipotecznego		6,800	289·—			9,826	—	1.122,590	53
4	Wartość realności przy ul. Basztowej L. 9								197,094	83
5	Pożyczki na hipotekę						970,833	36		
6	„ „ police, pensye i t. d.						442,370	62		
7	„ „ rachunkach bieżących						141,350	88	1 554,554	86
8	Procenta zaległe w dniu 31 grudnia 1886 r., za płacone w r. 1886								8,472	94*
									16,781	04*
9	Kwity niewykupione w Dyrekcyi						15,104	69		
10	Różni dłużnicy						227	14		
11	Towarzystwa retrocesyjne						10,214	54		
12	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno, Praga)						59,725	9	85,272	28*
13	Agenci i akwizytorzy								2,000	—
14	Wartość urządzenia									
		16 ,100	922,400						3 121,517	06

	Stan bierny.		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przen. premij zabezp. kapitałów „A“	prócz	1 134,677	48				
2	„ „ „ „ „ „B“	rezerwy	1.292,851	15	2.427,528	63		
3	„ „ „ „ rent „A“	reassekura-	3,092	06				
4	„ „ „ „ „ „B“	cyjnej	53,693	82	56,785	88	2.484,314	51
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“				39,025	—		
6	„ „ „ „ „B“				1,134	43	40,159	43
7	Dział ogniowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń						1,774	47
8	Fundusz na dywidendę „A“				5,322	81		
9	„ „ „ „B“				1,992	27	7,3 5	08
10	„ „ różnicę kursu						43,500	—
11	„ rezerwowy „A“				95,249	23		
12	„ „ „B“				18,860	47	114,109	70
13	Rezerwy zysków „A“				157,553	94		
14	„ „ „B“				38,740	38	196,294	32
15	„ specyalne „A“				42,242	72		
16	„ „ „B“				6,080	16	48,322	88
17	Fundusz na dubiosa						13,161	74
18	„ „ koszta intabulacyi						239	68
19	„ „ amortyzacyę domu						2,000	—
20	Fundusze dwóch Spółek						95,149	92
21	Procenta naprzód pobrane						9,497	18
	Saldo zysk						65,678	15
							3.121,517	06

Kraków, dnia 1 stycznia 1887 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeńw Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
Z. Dembowski. *J. hr. Męciński.* *Dr. M. Straszewski.* *J. Bielański.*
jako Komisya kontrolująca.

(1313) (Przedruku niepłacimy).

Zamknięcie Rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1886 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1886 r.

Aktywa

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	149.657	07
Weksle Członków	2,824.097	98
Rachunek bieżący	905	50
	2,974.660	55

Pasywa

		Złr.	ct.
Udziały Członków		716.135	—
Wkładki na książeczki		1,783.535	07
Weksle reeskontowane		392.025	—
Procent od weksli pobrany na rok 1887		16.005	47
Fundusz rezerwowy	Złr. 11.739·25		
Procent narosły w roku 1886	„ 675·—	12.414	25
Saldo zysk		54.545	76
		2,974.660	55

Rachunek zysków i strat.

Straty

		Złr.	ct.
Procent od wkładek na książeczki		76,800	15
„ od weksli reeskontowanych		7,987	30
„ dla funduszu rezerwowego		675	—
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		14,397	33
„ „ podatki i należytości		10,084	10
Odpisane należytości:		3 115	50
Saldo zysk	Złr. 51.069·61		
Przeniesienie z r. 1885	„ 3.476·15	54,545	76
		167,605.	14

Zyski

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1885	16.494·03		
w roku 1886 pobrano	160.253·10		
	176.747·13		
Na rachunek roku 1887 odpada	16.005·47		
Pozostaje na rachunek r. 1886		160.741	66
Procent od Rachunku bieżącego		3.387	33
Przeniesienie zysku z roku 1885		3.476	15
		167.605	14

Kraków 31 Grudnia 1886 r.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. M. Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

Naczelnik bióra:
Kroebl.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Franciszek Jasiński. Włodzimierz Gniewosz. Stanisław Komornicki. Wincenty Gnoiński.

(1314) (Przedruku nie płaaimy).

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*